

WIGILIA

Wreszcie nadchodzi pora wieczery wigilijnej. Pod białym obrusem sianko. Jeden z domowników czyta Ewangelię o Narodzeniu się Jezusa Chrystusa w Betlejem. Odmawiana jest modlitwa. Wiele rodzin ma tu swój tradycyjny ceremoniał i specjalne pacierze. A gdy zabłyśnie kolorowa choinka, oczy dzieci zaiskrzą się radością. Do radości dzieci dołączają starsi, przypominając sobie dziecięce lata. A potem wszyscy po kolei popatrzą sobie serdecznie w oczy, połamną się opłatkiem i, choć czasem coś ich dzieliło, wszystko sobie wybaczą, uśmiechną się radośnie i w duchu pojednania przeżyją cudowne chwile wieczoru wigilijnego. A potem miliony Polaków udadzą się do kościołów na Pasterkę, by zaśpiewać tradycyjne, wspaniałe, nasze polskie „Wśród nocnej ciszy”.

[Ks. bp Albin Małysiak: *Duszpastersko - społeczne pogadanki w Radio Maryja*, Wydawnictwo Św. Stanisława B. M. Archidiecezji Krakowskiej, Kraków 1997, s. 17-18]



Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony.
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma graniocę Nieskończony.

W Noc Bożego Narodzenia, gdy Aniołowie zwiastują pokój ludziom dobrej woli, gdy spokój i radość panuje w naszych domach, życzymy wszystkim mieszkańcom Gminy Sułkowice zdrowia i dostatku. Niech nadchodzące Święta będą dla wszystkich radosnym przeżyciem Tajemnicy Narodzin Zbawiciela, a nowy 1999 rok upłynie pod znakiem wzajemnej życzliwości i pogody ducha.

Rada Miejska i Zarząd Miejski w Sułkowicach

Niech Światłość, która zajaśniała w Betlejem, rozświetli nasze mroki i stanie się lampą na naszej ścieżce...

Drogim Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciołom z okazji Świąt Narodzenia Pańskiego najlepsze życzenia

składa Redakcja

Dziś w numerze m. in.

- * wystąpienia kandydatów na urząd burmistrza
- * wywiad z nowym burmistrzem
- * fotoreportaż z nadania certyfikatu ISO 9002 Fabryce Narzędzi „Kuźnia” S.A.
- * świąteczne wydanie „Adasia”

ZAPRASZAMY DO LEKTURY

Wywiady KLAMRY

Pierwsza rozmowa

**Wielu ludzi pyta: „Kim jest nowy burmistrz?”
Proszę zatem się przedstawić naszym czytelnikom.**



Nazywam się Józef Mar-daus, prawie wszystkie informacje zawarłem w swoim wystąpieniu na sesji w dniu 16 listopada, a które, jak wiem, ma być zamieszczone w bieżącym wydaniu „Klamry”. (...) Urodziłem się w Sułkowicach 41 lat temu, tu uczęszczałem do szkoły podstawowej, gdzie przez osiem lat moją wychowawczynią była pani mgr **Anna Francuziak** - z wykształcenia polonistka, wspaniały pedagog i wychowawca.

Z dużym sentymentem wspominam również innych pierwszych moich nauczycieli, którym z tego miejsca za trudy mojego wychowania chciałbym złożyć najszczerze podziękowanie.

Z okresu nauki w Technikum Mechanicznym w Myślenicach chciałbym wymienić trzech profesorów: panią mgr matematyki **Cecylię Nalepa** - za moje przygotowanie matematyczne do matury i studiów, wychowawcę pana mgr. inż. **Mariana Łączka** oraz powszechnie szanowanego, charyzmatycznego pana dyrektora, dziś już nie żyjącego śp. mgr. **Stanisława Ziarkiewicza**.

Po zdaniu matury studiowałem przez pięć lat mechanikę na AGH. Po ukończeniu nauki pierwszą pracę zawodową znalazłem w Krakowie, następnie odbyłem służbę wojskową, po której zatrudniłem się w Myślenicach - najpierw w „Medrewie”, a później w RPGK, w której to firmie pracowałem do chwili wyboru na stanowisko burmistrza Sułkowic.

Od 14 lat jestem żonaty, mieszkam w Biertowicach, gdzie wybudowałem dom, posadziłem drzewa, tu urodził się mój syn; wygląda zatem, że jako człowiek „już się spełniłem”.

Dlaczego zaproponował Pan taki skład Zarządu?

Dużym ograniczeniem w doborze członków Zarządu jest zakaz prowadzenia przez te osoby działalności gospodarczej na własny rachunek (*Ustawa z 21 sierpnia 1997 r. o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne*), a takich osób w naszej Radzie naliczyłem 8; również wiele osób branych pod uwagę z terenu gminy ten zakaz eliminował. Każdy z wybranych przeze mnie członków Zarządu jest według mojego najgłębszego przekonania osobą w pełni kompetentną, posiadającą odpowiednią wiedzę oraz duże doświadczenie. Podejmowanie decyzji dotyczących poszczególnych miejscowości - bez jej przedstawiciela - byłoby niejako narzuceniem woli pozostałych, a tego nam na obecnym etapie demokracji czynić nie wypada.

Panie Burmistrzu, kiedy Pan ostatnio był w Harbutowicach?

Ale mnie pan chytrze wypytuje... Byłem tam niedawno, 1 listopada. Tam na cmentarzu parafialnym leżą prochy moich przodków. W Harbutowicach (jak to się mówi) są moje korzenie. Byłem tam również już jako burmistrz, by po listopadowych obfitych opadach śniegu sprawdzić przejezdność drogi na tzw. Końcówkę.

Pozwoli Pan, że obecnie przejdę do niektórych pytań czytelników opublikowanych w tegorocznych „Klamrach”. I tylko czytelników, ponieważ w naszej pierwszej rozmowie nie powinienem Panu zabierać za dużo czasu. Jednocześnie już dziś proszę o następną rozmowę. Dlaczego prawie brak informacji o gminie Sułkowice w krakowskiej prasie?

Jesteśmy w telegazecie w programie TV Kraków na s. 508 pod hasłem „Małopolska zaprasza”, gdzie umieszczone są podstawowe informacje o gminie. Obecnie rozważamy możliwość promocji gminy w internecie. Na pytanie pana Golonki trudno mi odpowiedzieć. Powiem tylko tyle, że już dziennikarka z „Gazety Krakowskiej” zapowiedziała się na przyszły tydzień na wywiad. Niedawno ta gazeta zamieściła 4 str. o naszej gminie.

Kiedy do oczyszczalni zostaną podłączone całe Sułkowice?

W zależności od możliwości finansowych gminy oraz dotacji na ten cel. Będzie to przypuszczalnie okres 4, 5-letni ze względu na konieczność spłaty już zaciągniętych kredytów oraz rozpoczęciem budowy wysypiska śmieci, które będzie główną inwestycją w 1999 roku. Pani Kołtun pyta również o ul. Starowiejską? Wkrótce dokonam rozeznania. Czytam, że pani Kołtun upomina się o wiatę na Malikówce. Jest to w gestii PKS, ale Urząd zwróci się w tej sprawie do PKS Myślenice.

Ostatnio był w redakcji „Klamry” pan Flejtuch z Rudnika. Mówił o telefonach. Kiedy wreszcie nastąpi znaczący postęp w telefonizacji gminy?

Dwa dni temu w Krakowie rozmawiałem z dyrektorem TP S. A. Jest duże prawdopodobieństwo, że w roku przyszłym w naszej gminie zostanie zainstalowanych ok. 500 nowych instalacji, część z centrali w Krzywaczce, pozostałe z centrali Sułkowice. Będą również dodatkowe automaty uliczne.

Kiedy dzieci w Krzywaczce będą miały salę gimnastyczną?

Mamy już 30 tys. zł, które wygospodarowaliśmy z przeznaczeniem na wykonanie podłogi. Sala będzie zatem wkrótce (styczeń) oddana do użytkowania dzieciom. W przyszłym tygodniu będę w każdej szkole w gminie. Muszę się rozeznąć w ich potrzebach oraz możliwościach przed czekającą nas już od września następnego roku reformą szkolnictwa.

Serdecznie dziękuję, Panie Burmistrzu, za pierwszą rozmowę.

A ja chciałbym zapewnić Mieszkańców naszej gminy, że dołożę wszelkich sił, by nie zawieść na tym odpowiedzialnym stanowisku. W ramach swych kompetencji postaram się udzielać redakcji „Klamry” konkretnych informacji na kierowane do mnie zapytania i wnioski.

(Z Panem Burmistrzem rozmawiał Stefan Bochenek.)

RADA MIEJSKA

SESJA TRZECIA - WYBORY

Na trzeciej sesji Rady Miejskiej w Sułkowicach, która odbyła się w dniu 16 listopada 1998 r., uczestniczyli wszyscy jej radni oraz **Piotr Kufrej** i **Waldemar Wolski** - radni Rady Powiatu Myślenice. Obecnych było także kilkudziesięciu mieszkańców gminy.

Wybrano burmistrza gminy i jego zastępcę.

Powołano Komisję Rewizyjną.

Obradom przewodniczył **Marian Przała**, który poinformował, że na urząd burmistrza gminy zgłoszonych zostało czterech kandydatów: **Józef Mardaus**, **Zbigniew Kołodziejczyk**, **Józef Frosztęga** i **Piotr Twardosz** - w tej kolejności (w wyniku losowania) kandydaci przedstawiali swe programy.

Od redakcji:

Zgodnie z zapowiedzią w poprzednim numerze „Klamry” po sprawozdaniach z sesji publikujemy autoryzowane wystąpienia kandydatów na urząd burmistrza. Dyskusji po wystąpieniach kandydatów nie zamieszczamy z powodów technicznych.

Najważniejszym punktem obrad było tajne głosowanie na burmistrza. Oto wyniki:

Józef Mardaus - 13 głosów za, 4 przeciw, 5 wstrzymujących się, 1 głos nieważny;

Józef Frosztęga - 7 głosów za, 8 przeciw, 6 wstrzymujących się;

Piotr Twardosz - 2 głosy za, 8 przeciw, 11 wstrzymujących się, 1 głos nieważny.

Burmistrzem został więc wybrany Józef Mardaus.

(Zbigniew Kołodziejczyk w czasie swego wystąpienia programowego wycofał się z kandydowania.)

Nowy burmistrz gminy podziękował wszystkim za wybór na to stanowisko. „W swoich wcześniejszych słowach powiedziałem: *Zgoda buduje - niezgoda rujnuje*. Chciałbym scalać gminę. Myślę, że nawiążemy współpracę z wszystkimi zakładami pracy funkcjonującymi na terenie gminy.(...) Myślę, że wspólnymi siłami będziemy chcieli dokonać zmian. Była faza wyborów, obecnie jest faza pracy. Nasi wyborcy będą się przyglądać naszej pracy, będą oczekiwać efektów. Chciałbym, aby te efekty były widoczne. Na realizację tych dużych zadań, które stoją przed gminą, chciałbym liczyć na was, drodzy radni, liczyć na współpracę z Zarządem i komisjami, które zostaną powołane.(...) Złożyliśmy ślubowanie: **będziemy działać dla dobra tej gminy**”.

Burmistrz przedstawił kandydatów na członków Zarządu:

Mirosława Pękala, **Romana Gancarczyka**, **Józefa Biele**, **Józefa Ruska** oraz na zastępcę burmistrza **Władysława Kołodziejczyka**.

Przyjęto uchwałę o odwołaniu **Władysława Kołodziejczyka** z funkcji przewodniczącej Rady.

Z trzech zgłoszonych osób na funkcję przew. Rady, **P. Twardosz** nie zgodził się kandydować i powiedział, że zachęca do głosowania na **J. Frosztęgę**.

Oto wyniki wyborów na przewodniczącego Rady Miejskiej:

Józef Frosztęga - 12 głosów za, 5 przeciw, 2 wstrzymujących się, 3 głosy nieważne;

Anna Moskal - 10 głosów za, 4 przeciw, 8 wstrzymujących się.

Przewodniczącym Rady Miejskiej został więc

Józef Frosztęga.

Następnie powołano **Komisję Rewizyjną** w składzie:

Stanisław Biernat, **Danuta Chodnik**, **Tadeusz Gaweł**, **Jan Hodurek**, **Krzysztof Trojan**.

Zgłoszono jedną kandydaturę na stanowisko zastępcy burmistrza: **Władysława Kołodziejczyka**, na którą tak głosowano: 16 głosów za, 3 przeciw, 3 wstrzymujących się.

Władysława Kołodziejczyk została zastępcą burmistrza.

Z uwagi na późną porę zakończono obrady, wyznaczając termin następnej sesji.

(B)

Sprawozdanie z IV sesji plenarnej Rady Miejskiej 26 listopada 1998 roku.

W sesji uczestniczyli wszyscy radni oraz **Andrzej Stopa** - radny Rady Powiatu Myślenice, **Eugeniusz Pitala** - przewodniczący Rady Osiedla w Sułkowicach, **Tadeusz Fus** - sołtys wsi Biertowice, **Janusz Starzec** - sołtys wsi Krzywaczka, **Czesław Rusek** - sołtys wsi Rudnik oraz **mieszkańcy** gminy Sułkowice.

Obrady prowadził przewodniczący Rady Miejskiej **Józef Frosztęga**.

Na wstępie posiedzenia została dokonana zmiana w składzie osobowym Zarządu Miejskiego, polegająca na dostosowaniu funkcji w Zarządzie do nowego Statutu Gminy. Na poprzedniej sesji Rada postanowiła, że Zarząd będzie składał się z burmistrza, jednego zastępcy i czterech członków. W związku z wejściem w życie tych uregulowań poprzez ogłoszenie w Dzienniku Urzędowym w Krakowie - na wniosek burmistrza Rada wybrała **Józefa Ruska** na członka Zarządu. **Józef Rusek** podziękował za zaufanie i podkreślił, że będzie się starał, by z jego wyboru zadowoleni byli mieszkańcy gminy.

Sekretarz Gminy **Danuta Oliwa** przedstawiła **kierowników referatów**, którzy zapoznali radnych z zakresem swoich obowiązków.

Przechodząc do kolejnego punktu obrad, tj. „Powołanie stałych Komisji Rady”, przewodniczący Rady Miejskiej poprosił, by radni zgłaszali swoje kandydatury na członków Komisji.

Piotr Twardosz zaproponował podział Komisji Oświaty oraz Komisji Rozwoju na dwie odrębne ze względu na fakt, że jesteśmy przed wprowadzeniem reformy oświatowej. Ze zmianami w stosunku do szkół oświatowych będą związane problemy, np. organizacja gimnazjum.

Władysław Kołodziejczyk wyjaśniła, że podział Komisji wymaga wprowadzenia zmian do Statutu Gminy, co wiąże się z opóźnieniem rozpoczęcia ich działalności. W związku z tym radni przyjęli wniosek, że obecnie będą wybierane komisje zgodnie ze Statutem. **Władysław Kołodziejczyk** przypomniała, że zgodnie z zapisem Statutu Gminy w skład każdej Komisji może wchodzić co najmniej 4 radnych, 3 osoby mogą być spoza Rady. Zwróciła uwagę, że radni Rady Powiatu wyrazili chęć pracy w komisjach Rady, dlatego też należałoby mieć to na uwadze.

Po dłuższej debacie wybrani zostali radni do poszczególnych stałych komisji. Ustalono, że brakujących członków wybierze Rada na wniosek przewodniczących komisji, spoza grona Rady.

Przechodząc do kolejnego punktu obrad, tj. „Upoważnienia członków Zarządu do składania oświadczeń woli w imieniu Rady”, przewodniczący Rady Miejskiej przedstawił projekt uchwały w tej sprawie.

Upoważnieni zostali: **Józef Mardaus** - burmistrz, **Władysław Kołodziejczyk** - zastępca burmistrza i **Mirosław Pękała** - członek Zarządu.

W dalszej części obrad przewodniczący Rady Miejskiej **Józef Frosztega** przedstawił propozycję stawek wynagrodzenia dla burmistrza i jego zastępcy.

Kolejne projekty uchwał dotyczyły przeniesień w planie dochodów w budżecie na 1998 r., przeniesień w planie wydatków w budżecie na 1998 r. oraz wprowadzenia zmian w planie dochodów i wydatków w budżecie na 1998r.

W końcowej części obrad radni przedstawili problemy dotyczące bezpośrednio ich rejonu. Poruszano kilka tematów.

* Wykończenie i oddanie do użytku sali gimnastycznej w Krzywaczce.

W tej sprawie głos zabrał sołtys Krzywaczki **Janusz Starzec**, informując, że w obecnej chwili brakuje tylko parkietu, żeby dzieci mogły ćwiczyć, a sala jest ogrzewana. Zwrócił uwagę, że wiele prac wykonanych zostało w czynie społecznym przez mieszkańców sołectwa.

* Kolejny projekt uchwały przedstawiony przez przewodniczącego Rady Miejskiej dotyczył wystąpienia z wnioskiem o dotację do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w kwocie 1.325.000 zł z przeznaczeniem na rekultywację istniejącego i budowę nowego składowiska odpadów komunalnych dla naszej gminy. Za przyjęciem uchwały głosowało 22 radnych.

* **Eugeniusz Pitala** przedstawił plan finansowo-rzeczowy Rady Osiedla na rok bieżący.

* **Czesław Rusek** - sołtys wsi Rudnik poruszył sprawę odśnieżania chodnika (krótkiego odcinka na terenie Rudnika, koniecznym byłoby, ustalenie osoby za to odpowiedzialnej). Burmistrz gminy wyjaśnił, że sprawa odśnieżania była omawiana na posiedzeniu Zarządu, w którym uczestniczył dyr. ZGK. Na trzy drogi spisana jest umowa z prywatnymi osobami. Ustalono między innymi, że niektóre drogi, jak ul. Na Węgry będzie odśnieżana, kiedy pług wracać będzie z Harbutowic, a następnie

zostanie posypywany podjazd na zakręcie na Rudnik Dolny, mimo że droga ta nie jest drogą gminną. **Danuta Chodnik** zwróciła uwagę, że ważniejsze jest odśnieżanie drogi na Końcówkę w Harbutowicach, by młodzież mogła dojechać do szkół.

Burmistrz gminy poinformował Radę, że otwarte zostały oferty na zakończenie eksploatacji obecnego i budowę nowego wysypiska odpadów komunalnych. Zostało złożonych 8 ofert (od 1.530.000 zł - 2.370.000 zł).

Kolejna informacja dotyczyła samochodu typu **polonez caro**, który został zakupiony częściowo z budżetu gminy i przekazany Komisariatowi Policji w Sułkowicach.

W związku z tym, że nasz rodak, **Andrzej Flaga**, został uhonorowany tytułem profesora nadzwyczajnego przez Prezydenta Rzeczypospolitej, Rada Miejska i Zarząd Miejski skierował do niego gratulacje. Treść tych gratulacji została odczytana przez pana burmistrza.

Kolejną sprawą którą poruszył **Piotr Twardosz** - sprawa świetlicy dziecięcej na Osiedlu. Lokal jest własnością Spółdzielni Mieszkaniowej „Zorza” i wynajmuje go kurator przy Sądzie Rejonowym w Myślenicach za niewielką opłatą. Obecnie ze względu na brak zainteresowania kurator zamierza tą świetlicę zamknąć, a lokal zwrócić „Zorzy”. Jest pomysł, by OSKiR przejął ten lokal i zorganizował tam świetlicę dziecięcą. **Władysław Kołodziejczyk** podkreśliła, że kiedyś zabiegała o tę świetlicę, która prowadzona była przez **panie. Francuziakową i Ziębową**. One żyły dla tych dzieci i dlatego świetlica ta funkcjonowała. Kłopot i problem jest nie w pieniądzu, lecz by obecnie znalazł się ktoś, by świetlicę tę prowadził.

Marian Przala poruszył sprawę sprzątnięcia przystanków autobusowych i zapytał do kogo to zadanie należy. Obok Domu Kultury w Rudniku jest bałagan - kto to ma sprzątać? **Adam Gumularz** wyjaśnił, że nowa ustawa określiła takie rozgraniczenie, że zarządcą danego przystanku jest właściciel. Ustawa z tego roku przerzuciła obowiązek sprzątnięcia przystanków na zarządców dróg, który jest równocześnie dysponentem samego przystanku jak i drogi. Obowiązek sprzątnięcia koło budynku należy do właściciela. Burmistrz **Józef Mardaus** poinformował, że zwróci się do WDDM w tej sprawie, bądź to o posprzątnięcie, względnie o przekazanie środków na nasze konto; wówczas to my będziemy wypłacać temu, kto będzie sprzątał.

Tadeusz Gaweł poruszył sprawę regulacji rzeki. Poinformował, że istnieją miejsca w korycie rzeczonym, które są naruszone i z chwilą przyływu większej wody może wystąpić zagrożenie.

Następnie wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej **Anna Moskal** odczytała pismo Sekcji Judo „Sułkowia”, w którym Sekretarz Sekcji p. Jacek Bugajski zwraca się z prośbą o pomoc m. in. finansową w celu poprawy warunków treningowych i rekreacyjnych dla dzieci i młodzieży.

Danuta Chodnik podkreśliła, że w Harbutowicach też jest młodzież; chciałaby się również dowiedzieć, co w Harbutowicach z Domem Kultury. **Maria Kukła** wyjaśniła, że działalność środowiskowa jest tam prowadzona. **Józef Biela** - sołtys wsi Harbutowice podkreślił, że w ramach tych środków zakupione zostało trochę sprzętu. Problem jest w tym, że nie ma kto tego prowadzić. Prowadzona jest tylko biblioteka, która została utrzymana tylko dzięki tym środkom i jest finansowana przez OSKiR. Płacony jest również prąd i węgiel. W tym roku świetlica była czynna około 6 miesięcy i nie ma kto jej dalej prowadzić. Jeśli

chodzi o Dom Kultury, to budynek ten jest zgnity i dlatego nie ma tam prowadzonych zajęć. Przewodniczący Rady Miejskiej podkreślił, że widać, jakie problemy występują i trzeba się tym tematom przyglądać, problemu dzisiaj się nie rozwiąże.

Stanisław Koźlak zapytał, czy są podejmowane przygotowania do zebrań z mieszkańcami. Burmistrz wyjaśnił, że radni mogą organizować spotkania. Zebrania z mieszkańcami odbędą się na pewno dopiero w styczniu.

Przewodniczący Rady stwierdził wyczerpanie porządku obrad i zakończenie sesji.

Małgorzata Dziadkowiec

Wystąpienia kandydatów na urząd burmistrza

Program wyborczy Józefa Mardausa (wygłoszony na sesji 16 XI 98)

Drogie Panie, Panowie

Przedstawiając się dwa tygodnie temu jako radny, powiedziałem: „Nazywam się Józef Mardaus lat 41 z zawodu inż. mechanik ...”; tak - to wszystko prawda, ale w obecnej sytuacji niewystarczające.

Chcę państwu również przedstawić swoje racje, dlaczego zdecydowałem się kandydować na urząd „Burmistrza Gminy Sulkowice”.

Ale po kolei.

Tu się urodziłem, tu uczęszczałem do szkoły podstawowej, stąd też dojechałem do technikum w Myślenicach, pomagając jednocześnie rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa. W 1982 ukończyłem studia na wydziale maszyn Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, uzyskując tytuł magistra inżyniera mechanika. Staż pracy odbyłem w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Przemysłu Chemicznego CEBEA w Krakowie. Następnie poszedłem na roczne przeszkolenie wojskowe, najpierw do Wyższej Szkoły Wojsk Inżynierskich we Wrocławiu, a później do jednostek liniowych, pełniąc funkcję od dowódcy drużyny do dowódcy plutonu. Po powrocie z wojska zatrudniłem się w Zakładach Przemysłu Metalowo-Drzewnego „Medrew” w Myślenicach, skąd po roku trafiłem do Rejonowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, w którym pracuję do dnia dzisiejszego. Przez 8 pierwszych lat na stanowisku głównego mechanika, od 6 lat po dokonanych przekształceniach w spółkę z o.o. - na stanowisku szefa usług technicznych. Praca ta zgodna z moim wykształceniem daje mi wiele satysfakcji, mam tam wielu długoletnich przyjaciół i znajomych. Od swoich podwładnych dużo wymagam, szanuję jednak i doceniam ich ciężką wydajną pracę, pozwoliło nam to przez wiele lat osiągać dobre czasem nawet bardzo dobre wyniki ekonomiczne.

W tej gminie 14 lat temu założyłem rodzinę, tu wybudowałem i urządziłem swój dom, tu pracuje moja żona, chodzi do szkoły mój syn.

Gdy w sierpniu tego roku Komitet Społeczny w Bierzowicach zwrócił się do mnie z propozycją o reprezentowanie interesów miejscowej społeczności, czyli o kandydowanie na radnego do Gminy Sulkowice, nie odmówiłem; sprawy tego regionu bezpośrednio dotyczą mojej osoby, mojej rodziny. Zależy mi na jego rozwoju, wyglądzie i funkcjonowaniu.

Osoby, które mnie znają wiedzą, że nie boję się żadnych wyzwań. Nie obca mi jest praca fizyczna, nie wstydę się wziąć łopaty do ręki czy wsiąść na traktor.

Wykładałem na kursach i szkoleniach, a nawet przez dwa semestry uczyłem przedmiotów technicznych w Zespole Szkół Technicznych w Myślenicach.

Nie planowałem kandydować na urząd burmistrza, nie zgłosiłem swojej kandydatury na ostatniej sesji, ponieważ uważałem, iż posiadając stałą dobrą pracę, moja skuteczność działania jako radnego będzie najbardziej owocna w pracach komisji. Do kandydowania zmusiła mnie sytuacja, jaka powstała po zeszlotygodniowych wyborach burmistrza. Powstała dwójka przeciwna, zantagonizowane ugrupowania może pogodzić tylko osoba trzecia - być może ja.

Nie przekreślam ich wcześniejszych dokonań, uważam jednak, że dla dobra gminy musi przyjść ktoś nowy, patrzący inaczej na wiele spraw.

Chcę, aby ta gmina rozwijała się dynamiczniej, by czyste ulice i place dawały przejeżdżającym przez nie osobom wrażenia, że żyją tu gospodarzami i prawi ludzie, dobrze wydający społeczne pieniądze.

Nie zamierzam burzyć tego, co dobre, efektywne. Widzę potrzebę kontynuowania rozpoczętych inwestycji: dokończenia gazyfikacji, budowy sieci kanalizacyjnej, wysypiska śmieci, szybką telefonizację. Widzę szybką potrzebę zmiany planu przestrzennego zagospodarowania gminy. Należy wyznaczyć i uzbroić tereny pod zabudowę przemysłową, handlową, co może ściągnąć potencjalnych inwestorów. Gmina zyska zwiększone z opłat lokalnych wpływy do budżetu, a także rozwiąże problem bezrobocia, zwłaszcza kobiet. Nie sposób wymienić wszystkich zadań koniecznych do zrealizowania, więc jeszcze wymienię:

budowę dróg i trakcji pieszych tak w Sulkowicach jak i we wszystkich innych miejscowościach gminy, regulację rzek, budowę gimnazjum.

Widzę potrzebę skupienia wokół Urzędu Miejskiego wszystkich znaczących sił: zakładów pracy, szkół i instytucji. Ludzie przychodzący do Urzędu muszą tu znaleźć zrozumienie i pomoc, zaś osoby tam pracujące muszą zrozumieć, że pełnią służebną rolę w stosunku do społeczeństwa.

Po przeanalizowaniu budżetu roku 98 i przymiarkach na rok 99 stwierdzam, iż sytuacja ekonomiczna gminy jest nie najlepsza - planowy wzrost budżetu o około 9% przy inflacji też około 9% (czyli, że pozostanie praktycznie na poziomie tego roku), spłatach zaciągniętych kredytów - pozostawia bardzo małe pole manewru.

Wyłoniony Zarząd z burmistrzem na czele będzie miał bardzo trudne zadanie, aby mniejszymi środkami wykonać planowane zadania, sprostać oczekiwaniom społeczeństwa. Będzie zmuszony minimalizować koszty, podnieść opłaty lokalne, szukać oszczędności w celu realizowania inwestycji. Nie są to działania popularne i przynoszące splendor, o czym już dzisiaj szanowni radni wiedzieć powinni.

Program wyborczy Adama Gumularza (wygłoszony na 2. sesji)

Dlaczego kandyduję?

W przypadku osoby, która wie, na co się porywa, najważniejszą jest odpowiedź na to pytanie. Szczególnie dlatego, że mamy czym się pochwalić.

Zakończona największa inwestycja gminy, zarysowana strategia rozwoju, realny, a co najważniejsze realizowany program rozbudowy infrastruktury, skomputeryzowany Urząd - to wszystko jest powodem do satysfakcji zarówno mojej osobistej, jak i Rady poprzedniej kadencji. Oczywiście satysfakcji a nie samouwielbienia. Każdy z nas, podobnie jak wielu z Państwa uważał, że to mało. Z pewnością można było zrobić więcej i lepiej. Ale nie popełnia błędów jedynie ten, co nic nie robi.

Dlaczego więc stawiam do dyspozycji swoją osobę, chociaż kolejna kadencja wcale nie będzie łatwiejsza od poprzedniej? Obecnie po wstępnym przeliczeniu projektu budżetu ta skala trudności rysuje się jeszcze wyraźniej.

1. Najważniejszy powód to sytuacja gminy.

Z mojej rekomendacji gmina zaciągnęła pożyczki, które będą obciążeniem przez kilka kolejnych lat. Zgodnie z moją propozycją przyjęto program inwestycyjny, którego realizacja wymaga wielu zabiegów organizacyjnych, dojsz, znajomości, a przede wszystkim doświadczenia w kontaktach z ludźmi, zdobywanego przez wiele lat. Rozpisanych jest kilka trudnych przetargów. Gdybym więc nie kandydował na tę funkcję, znaczyłoby to, że boję się wyzwania, jakie stoją przed naszym samorządem. Każdy wówczas mógłby powiedzieć, że uciekłem, bo już nie miałem siły lub nie potrafiłem dalej zarządzać gminą. Że nakreśliłem nierealne plany. Otóż powiem dobitnie: nie boję się, wiem, jak - i jestem gotów dalej realizować te zamierzenia i konstruować wspólnie z Państwem nowe. Chociaż wiem również, że ich realizacja nie będzie prosta. Damy radę oczywiście wówczas, jeżeli Państwa poparcie nie ograniczy się jedynie do postawionego dzisiaj przy moim nazwisku krzyżyka.

2. powód kolejny, który utwierdza mnie w tym postanowieniu to konkurencja.

Jestem też daleki od kreowania siebie na męża opatrnościowego Gminy Sulkowice. Jednak zastanowiły mnie tematy, jakie pojawiły się na poprzedniej sesji. Pytania w rodzaju: Ile dostał ksiądz za poświadczenie oczyszczalni? - są w moim odczuciu zapowiedzią powrotu do starych wypróbowanych metod antagonyzowania ludzi i odwracania uwagi od rzeczy istotnych? Zawsze starałem się działać w kierunku łagodzenia konfliktów, gdyż zasada „dziel i rządź” nie znajduje zastosowania w 22 osobowej Radzie Miejskiej. I taki zamiar przyświeca mi w dalszym ciągu. Tak więc kandyduję, bo nie chcę, aby w Sulkowicach czas cofnął się o kilkanaście lat, gdy ludzi próbowano ośmieszać podobnymi pytaniami.

Co deklaruję na kolejną kadencję?

1. Usprawnienie organizacyjne Urzędu i jednostek organizacyjnych gminy. Właściwie większość spraw jest już przygotowana.

Zatwierdzony Regulamin Organizacyjny Urzędu wymaga pewnych korekt i konsekwentnego wdrożenia. Może ktoś zapytać, dlaczego dotąd nie był wdrożony? Odpowiem szerzej, jeżeli padnie to pytanie. Głównym problemem był brak wykwalifikowanych pracowników. Szczególnie konieczność osobistego zajmowania się komputeryzacją, pomimo poszukiwania pracownika od 1991 r., była dla mnie dodatkowym utrudnieniem. Jednak na dzień dzisiejszy najważniejsze braki zostały uzupełnione.

Potrzebni będą nowi ludzie.

Do finansów. Jeżeli zostaną wybrani, zaproponuję, aby Pani Skarbnik zakończyła pracę na tym stanowisku z końcem marca, po rozliczeniu roku budżetowego 1998. Do tego czasu w drodze konkursu wyłonimy nowego skarbnika. Co najważniejsze, skarbnik ten będzie miał zapewnione wprowadzenie w problemy gminy przez obecną p. Skarbnik. Jakże to ma znaczenie, wie tylko człowiek znający osobisty zeszyt Skarbnika.

Do inwestycji. Pan Magiera, ze względu na wiek i zmęczenie, nie będzie już dłużej prowadził spraw inwestycyjnych. Nie oznacza to niskiej oceny jego pracy. Zrobił dla gminy ogromnie dużo i dobrze, że swojego wysiłku nie przypłacił utratą zdrowia. Za tę pracę, w której wykorzystał swoje ogromne doświadczenie zawodowe, należy mu się podziękowanie. Zaproponuję na jego miejsce młodszego, operatywnego człowieka na pełny etat, który jednak zawsze będzie mógł liczyć na życzliwą radę swojego poprzednika. To zagwarantuje sprawną kontynuację rozpoczętych inwestycji. Zaproponuję również Zarząd, w którym każda miejscowość będzie miała swojego przedstawiciela.

Planuję również dalsze zmiany organizacyjne i kadrowe. Muszą być jednak przeprowadzone w sposób celowy i ludzki. Tak, aby ludzie pracujący ucziwie, nie musieli odchodzić z poczuciem krzywdy. Więcej, aby przed odejściem przekazali część swojego doświadczenia następcom.

3. Nad czym zamierzam pracować?

Najważniejsze działania, którym zamierzam się poświęcić zapisane są w programie inwestycyjnym gminy. Dlatego przytoczę je tutaj jedynie hasłowo. Nie będę też poruszał spraw, których realizację wymuszają ustawy reformujące oświatę, zdrowie, ubezpieczenia i administrację. Czekam na konieczność kolejnej reorganizacji gminy. Poprzestanę więc na sprawach rozwojowych.

Każda kadencja powinna mieć swój cel główny. Proponowanym przeze mnie celem, jest przełożenie efektów inwestycyjnych ostatnich lat na rozwój gospodarczy gminy.

* Sprawą do tego celu niezbędną jest opracowanie studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. W nim zawrzemy wszystkie nowatorskie pomysły obecnej Rady dotyczące przeznaczenia terenów, nowych dróg i obiektów. Czekam na dużo pracy, która jednak przeprowadzona na początku kadencji pozwoli doczekać się sukcesów jeszcze przed jej końcem.

* Będziemy prowadzić szeroką konsultację rozwiązań wśród mieszkańców, szczególnie w kręgu osób prowadzących działalność gospodarczą oraz chętnych do jej podjęcia. Celowym będzie powrót do zamysłu stworzenia stowarzyszeń biznesu, w tym Stowarzyszenia Kowali.

* Warunkiem rozwoju jest dostępność telefonu. Nie stać nas jednak na sfinansowanie wielkich inwestycji. Podejmujemy więc szybko decyzje co do wyboru operatora i wykorzystując pojawiającą się konkurencję definitywnie załatwiamy ten problem.

* Braki w infrastrukturze przez wiele lat będą hamować rozwój gminy. Będziemy więc konsekwentnie wdrażać ustalone już plany i programy inwestycyjne. Ich zorganizowanie kosztuje wiele czasu, tak więc zadania te będziemy w dalszym ciągu programować z wyprzedzeniem.

* Rozdrobniony front inwestycyjny był największym błędem poprzedniej kadencji. Będziemy zmierzać do zmiany tego stanu rzeczy, ograniczać liczbę inwestycji na rzecz ich zakresu i terminu zakończenia. Koniecznym jest także przyjęcie priorytetów na kolejne lata.

Na 98 - priorytetem była kanalizacja i oczyszczalnia i została zrealizowana.

Na 99 - priorytetem musi być składowisko.

Kolejne priorytety ustalimy wspólnie, z Radą, Mieszkańcami i instytucjami finansującymi.

W kolejce do realizacji czekają prócz składowiska: kompleks sportowy, wodociąg w Krzywaczce, sala gimnastyczna w Harbutowicach, gazyfikacja Biertowic i konieczne gimnazjum. Sukcesywnie też będziemy realizować kanalizację dalszych części gminy.

* Potrzebne są również programowe działania w zakresie drogownictwa. Program budowy dróg lokalnych jest już znacznie zaawansowany. Przy opracowywaniu studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego wspólnie z Państwem go dopracujemy.

Nie odstępimy od rozpoczętych już zadań - droga na II Rejonie, ważna dla przyszłej regulacji problemów komunikacyjnych miasta oraz droga na Jaworze - będąca szansą dla wypromowania „Cisów Raciborskiego”. Również budowa placu targowego, centrum handlowego gminy, powinna zostać szybko zakończona.

* Ważnym zadaniem jest przeciwdziałanie zagrożeniom dzieci i młodzieży

różnymi patologiami, ta działalność, w ostatnich latach okazyjna musi stać się systemową działalnością placówek oświatowych, kulturalnych i sportowych. Na ten cel przeznaczymy w najbliższym roku znaczne środki. Doposażona Policja będzie naszym sojusznikiem w działaniach prewencyjnych.

Na wszystko potrzeba pieniędzy, prócz zapewnienia rzetelnej ściągłości podatków, będziemy kształtować budżet tak, aby wykorzystywać możliwości pozyskania środków.

* Finansowanie dodatkowych zadań.

Gmina Sulkowice ma od lat niskie dochody. Ich realne podwyższanie przez pożyczki preferencyjne jest już realizowane. Dalszego zwiększenia dochodów będziemy upatrywać w programach rządowych i międzynarodowych. Musimy więc mieć jak najwięcej przygotowanych programów inwestycyjnych, które mieszczą się w priorytetach krajowych i unijnych i na bieżąco aktualizować strategię gminy, umieszczając w niej zadania zbieżne z celami programów dostosowawczych, jak np. Małopolski Program Rozwoju Wsi i Rolnictwa, Program Rozwoju Krajowego Produktu Turystycznego itd.

Ważną formą zdobywania środków i powiększania inwestycji są lokalne inicjatywy inwestycyjne. Będziemy doskonalić dotychczasowe zasady ich organizowania aby wykorzystać każdą oddolną aktywność społeczną.

Kolejnym sposobem będzie odciążenie budżetu z tych składników mienia komunalnego, których prowadzenie w formie budżetowej jest nieefektywne. Dla obiektów takich jak basen, Dom Ludowy w Harbutowicach, a w przyszłości również część produkcyjna Zakładu Gospodarki Komunalnej znajdziemy właścicieli.

Rozbudowa infrastruktury, wyznaczenie terenów pod inwestycje oraz promocja uczyni naszą gminę atrakcyjnym miejscem do inwestowania i zamieszkania. Musi to się w najbliższych latach przełożyć na dochody budżetu.

Powiększenie budżetu przez powyższe działania pozwoli poszerzyć finansowanie zadań z zakresu kultury, sportu i oświaty - jednakże po uprzednim wypracowaniu przez Radę czytelnich zasad dofinansowania.

* Strategia rozwoju

W naszych planach powinniśmy uwzględnić opracowaną w sierpniu strategię rozwoju gminy. Wypracowaną przez ludzi z różnych środowisk. Ludzi wybieranych wg klucza zawodowego a nie politycznego. Dlatego powinna stać się płaszczyzną dalszej dyskusji o przyszłości gminy. Mam obowiązek wręczyć Państwu tę strategię i uczynię to z satysfakcją.

Szanowni Państwo!

W swoim wystąpieniu ostrzegam się stwierdzeń „zrobię, zapewnię wybuduję”. Dlaczego? Bo to my zrobimy, zapewnimy i wybudujemy, jeżeli będziemy umieli współpracować dla dobra gminy. Jeżeli będziemy sprawiedliwie oceniać ludzi, ich kompetencje, wysiłek i intencje. Ośmiem lat pracy w samorządzie uczę pokory. Bardzo często najlepiej ułożone programy rozbijają się o upór ludzi lub nierzetelność instytucji. Wybudowanie drogi, położenie rurociągu nie jest tylko problemem technicznym czy finansowym. Wymaga często samozaparcia i cierpliwości. Oczywiście wszystko można zrobić, jeżeli się wie jak. Przykładem jest ekspresowe tempo realizacji oczyszczalni. Nie można jednak tego zrobić samemu, tak więc przyszłe sukcesy nie będą sukcesami burmistrza, lecz całej Rady Miejskiej.

Trzeba pamiętać, że to nie burmistrz ma znaczenie kluczowe. Konstrukcja władz samorządowych jest taka, że to właśnie wy, Państwo, tworzycie rozwiązania, programy i wypracowujecie decyzje. To Wy ostatecznie zdecydujecie, czy zlecimy najpierw studium zagospodarowania przestrzennego czy zaczniemy od np. budowy chodników. Wy, Państwo, wybieracie Zarząd, który Wasze decyzje ma realizować.

Wy wreszcie wybieracie burmistrza, aby realizacji tych decyzji pilnował, aby znając dogłębnie temat, przygotowywał propozycje na przyszłość i dbał o rozwój naszej *Małej Ojczyzny*. Dlatego, mimo braku wymogów prawnych, do pełnienia tej funkcji potrzebna jest wiedza i doświadczenie.

Burmistrz, jako pracownik samorządowy, wydaje decyzje w sprawach indywidualnych. Może w granicach prawa rozstrzygać o sprawach konkretnych ludzi. To zadanie wymaga nie tylko wiedzy prawniczej i doświadczenia, lecz również, a może przede wszystkim uczciwości.

Burmistrz wreszcie, w chwilach zagrożeń, staje się Szefem Obrony Cywilnej i jednoosobowo kieruje akcją ratunkową. To zadanie wymaga odporności psychicznej, zdrowia i kondycji.

Do Państwa zależy rozstrzygnięcie, który z kandydatów spełnia te warunki w stopniu maksymalnym. Każdy też powinien mieć świadomość, czy wymaganiom podola. Czy może dać na to gwarancję.

3. Co gwarantuję swoją osobą?

Nie powinno się oceniać samemu. Jednak taka jest specyfika wyborów, że będziecie Państwo podejmować ocenę, zanim się poznamy. Wielu z Państwa nie musi się przedstawiać i tych przepraszam za zabieranie czasu. Muszę to jednak uczynić wobec nowych Rajców naszej Gminy. Szczególnie dlatego, że moi konkurenci, organizując spotkania, nie zaprosili mnie na żadne - choćby po to, aby mnie skrytykować. Mogło to sprawić wrażenie, że burmistrz jest przegrany, spisan na straty. Muszę Państwa wyprowadzić z błędu. Burmistrz odczuwa satysfakcję, że wszedł do Rady po ośmiu latach sprawowania funkcji i po rozkopaniu

ogródków wszystkim swoim sąsiadom. Nie czuję się więc przegrany, zrezygnowany czy też schorowany. Jestem co prawda cośkolwiek zmęczony, wszak lata pracy bez urlopu i wolnych sobót robią swoje. Co jednak mogę Państwu zaoferować?

Myślę, że kompetencje.

Funkcję burmistrza pełnię od ośmiu lat. Przez te osiem lat solidnie pracowałem i uczyłem się. Prócz kwalifikacji przyniesionych do Urzędu - wykształcenia technicznego, nawet wojskowego, pedagogicznego, uprawnień dozоровych i kierowniczych - zdobyłem nowe uprawnienia. Przede wszystkim w zakresie zarządzania gminą, komputeryzacji oraz prawa. Mniejsze znaczenie miały tutaj szkolenia czy wyjazdy (w tym zagraniczne). Najwięcej nauczyłem się pracując i przygotowując konkretne rozwiązania. Wdrażając komputeryzację w Urzędzie, przygotowując regulaminy, wnioski i programy finansowe, budżety oraz rozwiązania prawne głównych problemów gminy. Każdy z nich powstawał przy moim znaczącym udziale. Mogę więc dopilnować tych spraw, od których zależy przyszłość naszej gminy - pożyczek, umorzeń i nowych programów. Mogę, bo wiem, co należy dopilnować.

Możecie oczywiście, uznać Państwo, że nie jestem godny w dalszym ciągu reprezentować gminy, wówczas jako radny będę również wspierał swoim doświadczeniem Radę Miejską. Jednak możliwości te będą znacznie bardziej ograniczone.

Nie można też uciec od życiorysu, który przedstawiłem na poprzedniej sesji.

Nigdy nie wykorzystałem pełnionej funkcji do osiągnięcia jakichkolwiek korzyści materialnych, prócz tych, które mają odbicie na liście plac. Taki zawsze byłem, jestem i pozostanę. I na to daję pełną gwarancję.

Wiem oczywiście, że nie ma ludzi niezastąpionych. Wiem, również i jest to zrozumiałe, że istnieje nacisk na zmiany. Chociaż, jak można sądzić po wyborze przewodniczącej, poprzednia Rada nie została negatywnie oceniona.

Podjęmując decyzję musicie Państwo zwrócić uwagę na punkt startu. Np. bliźniacza nam gmina Dobczyce startująca ze znacznie wyższego pulapu, mająca właściwie całą infrastrukturę, cały czas miała około jedną trzecią budżet wyższy od naszego.

Ważną jest jeszcze kwestia dotrzymywania słowa.

Wybierany po raz pierwszy w 1990 r., nie znając problemów z jakimi przyjdzie mi się zmierzyć, obiecałem tylko: uczciwość i rzetelną pracę i sadzę, że tej decyzji pozostałem wierny do końca.

Podczas poprzedniej kampanii wyborczej w 1994 r. na pierwszym miejscu zadeklarowałem stworzenie warunków do poprawy stanu środowiska naturalnego, w szczególności przez budowę kanalizacji i oczyszczalni ścieków. Sądzę, że uczciwie wywiązałem się z tej deklaracji. Dzisiaj również nie będę nikomu mydlił oczu. Nie będę deklarował więcej, niż jest to obecnie możliwe. Będę działał konsekwentnie na rzecz zarysowanego wyżej programu. Uchwycę się każdej możliwości, aby „skok inwestycyjny” ostatnich lat wykorzystać na rzecz aktywizacji gospodarczej gminy.

Stawiam więc do dyspozycji moją osobę, z przekonaniem, że za cztery lata będę mógł Państwu zameldować, że nasza gmina ruszyła ostro do przodu w dziedzinie gospodarczej, podobnie jak zameldowałem poprzedniej Radzie Miejskiej w dniu 8 października, że oczyszczalnia ścieków w Biertowicach ruszyła i osiągnęła efekt ekologiczny.

Program wyborczy Józefa Frosztęgi (wygłoszony na 2. i 3. sesji)

Uważam, że należy:

1. Trzeba bardzo szybko, znacznie nawet przyspieszyć rozpoczęte inwestycje tak, by one jak najszybciej dały korzyści naszym mieszkańcom.

2. Ożywić działalność samorządu mieszkańców tak, ażeby społeczność lokalna zaczęła się interesować rozwojem i życiem gminy z ich doświadczeń, doświadczeń samorządu opracować program dla rozwoju poszczególnych wsi, a do tych działań włączyć jak najwięcej mieszkańców. Jest to jak najbardziej słuszne. Musimy wiedzieć, co mieszkańcy chcą, żeby było zrobione i robić to, co oni chcą, a nie siedzieć w biurze i opracowywać programy, które później zostają na półkach.

3. Włączając w życie i rozwój gminy wszystkie zakłady pracy i zakłady rzemieślnicze, jakie tylko są; efektem tego powinno być stworzenie nowych miejsc pracy albo znaczne ograniczenie bezrobocia lub znaczne ograniczenie tych wskaźników. Zakłady są chętne do współpracy z gminą, tylko trzeba ten ich potencjał, który w tej chwili jest w zastoju, uruchomić. One się włączą i nasza gmina z dnia na dzień będzie stawała się lepsza, piękniejsza, a mieszkańcy w niej będą się lepiej czuli, a tym samym spowoduje to zlikwidowanie bezrobocia, które jeszcze u nas jest.

4. Drobne, lecz bolące sprawy mieszkańców należy rozwiązywać błyskawicznie. Nie trzeba tworzyć programów, jakiś tam formalności, papierów, rozpraw i innych rzeczy, tylko trzeba je z tempa, z marszu rozwiązywać - takie możliwości są.

5. Z okazji zbliżającego się trzeciego 1000-lecia należy opracować, uzgodnić w całości i doprowadzić, żeby nasz rynek sułkowicki stał się rynkiem żyjącym, bo w tej chwili jest martwym. Wczoraj wieczór byłem w Lanckoronie - podświetlony, ładny, elegancki rynek, choć jest to wioska, ten rynek żyje, chociaż nie widziałem tam zbyt dużo mieszkańców, a u nas jest on martwy - nie może tak być. Myślę, że w ten sposób uczcilibyśmy wejście w nowe 1000-lecie.

6. W szybkim tempie należy wykonać wszystkie chodniki tam, gdzie są one niezbędne, gdzie jest największe skupisko ludzi, dzieci, młodzieży i to wykonać nie z byle czego, ale w/g nowoczesnych technologii i z nowoczesnych materiałów - tak jak to jest w innych gminach zrobione, że ten chodnik po prostu mówi, człowiek ma do niego przekonanie. Jeszcze 6-tego chwaliłem, a już widzę, że na Osiedlu robi się krawężniki z innych materiałów, kawałek czerwonego, kawałek białego, już się to paskudzi. Ruch samochodowy rozwija się i będzie się rozwijał i za parę lat będzie 30% więcej i przejście główną ulicą czy poboczem będzie bardzo trudne i to jest konieczne.

7. Uważam w swoim programie, że należy doprowadzić do wznowienia działalności Zespołu Pieśni i Tańca „Elegia” w Rudniku. Ten zespół przynosił nam splendor, ten zespół jeździł poza granice. Poza granicami o Sułkowicach się mówiło nie tylko w kraju. Każdą imprezę naszą też zaszczycał i trzeba zrobić wszystko, żeby on natychmiast ruszył i w dalszym ciągu przysparzał nam splendoru.

Trzeba lepiej niż obecnie wykorzystać bazę sportowo-turystyczną, która jest na Gościubi. Ona jest za mało wykorzystana, a tam niewiele trzeba zrobić. Trzeba zrobić z tym dachem bardzo szybko, młodzież zachęcić: zamiast do knajpy, niech idzie na salę sportową, niech ćwiczy i również niech rozsławia gminę Sułkowice poza terenem.

8. Uważam też, żeby doprowadzić do tego, aby mieszkańcy uwierzyli, że wszystko, co się robi, to robi się dla nich i wciągnąć ich samych do tej działalności. Oni będą więcej to cenić, będą wiedzieć, jak się to zrobiło, ile swoich tam czynności do tego dali i będą to szanować, więcej szanować.

9. W swoim programie uważam i to też jest jeden z ważnych punktów również poruszany. Mojemu poprzednikowi było łatwiej to robić, bo miał program opracowany za 280 tys. zł. Myśmy tego programu nie mieli, ja pracowałem sam. Właściwie to on się potwierdza, ja tylko nie mam tu angielskich słów, tam są. Uważam, że mieszkańcy którzy załatwiają sprawy w Urzędzie, muszą czuć się choćby nie załatwili sprawy, bo się jej nie da, bo ja wiem, że nie wszystkie sprawy można załatwić, ale żeby wyszedł zadowolony. Nie może tak być i musi mieć świadomość urzędnik, który załatwia danego klienta, obywatela, że działa za jego pieniądze i że działa dla jego dobra, i musi tak po prostu być i jeżeli państwo mnie poprzecie i wybieriecie to ja do tego doprowadzę.

10. W swoim programie wyborczym mówiłem także o telefonizacji gminy. Uważam, że ten temat za długo się ciągnie. W tej chwili na rynku jest dużo operatorów cyfrowych. Trzeba z nimi wejść w porozumienie i natychmiast odwrotnie zrobić. Skoro ja się dowiaduję, że 500 ludzi czeka na telefony, że się nie da, bo jeden p.. Kaliciński w Myślenicach ma krzywe spojrzenie na Sułkowice, to bierzemy kogoś innego i uruchamiamy. I sprawa jest rozwiązana. I to się da zrobić natychmiast, a nie żeby się kolo tego kręcić.

11. Sprawę rozbudowy szkoły w Sułkowicach - w tej chwili nie poruszam tego tematu, bo wiem, że trzeba będzie budować nowe gimnazjum. Temat ten już słyszałem, ale uważam, że szkoła w rynku nie może tak stać jak do tej pory. Wiem, że zaczęło się tam robić już teraz, ostatnio zmienia się rynek. Mam nadzieję, że wkrótce będzie nowa elewacja. To jest nasz obiekt, nasi poprzednicy go wybudowali i nie możemy dopuścić do jego zmarowania.

12. Ostatnia sprawa w moim programie to pomoc społeczna. Mówiłem i dalej podtrzymuję to, że musi ona być tak rozdzielana, żeby nie budziła żadnej wątpliwości, chociaż wiem, że w tym względzie są przepisy, ale wiem także, że są przeróżni cwaniacy, co na lewo robią czy jakoś inaczej, pomoc otrzymują, są przebojowi, a ludzie, którzy są skromni, uczciwi i którzy nie mają przebojowości, to niejednokrotnie oni się sami o tą pomoc nie zwracają i my z urzędu musimy do nich dotrzeć, żeby oni z tej pomocy skorzystali w pierwszym rzędzie.

To był mój program wyborczy. Skoro zostało mi trochę czasu, a mój poprzednik tutaj mówił o działaniach, które ja jako naczelnik w latach 81 - 86 prowadziłem, to tylko przypomnę w bardzo wielkim skrócie, jakie tematy wówczas rozwiązywałem.

W Sułkowicach:

Wybudowałem przedszkole nr 2, które do dziś funkcjonuje i które do dziś nie ma wejścia, bo ja nie zdążyłem zrobić wejścia z tyłu - nie ma, zakupiono budynek pod pocztę, zakupiono budynek pod dawny MO, dzisiaj Policję, wybudowana została hala sportowa, trzeba ją tylko poremontować, wybudowano drogę przez Obłasek - wszyscy o tym wiedzą, wybudowano drogę przez Przytnicę, drogę do Jasienicy, drogę do Ptasznicy; to jest ta droga, tylko Lanckorona nie skończyła i byłaby droga dalej. Wybudowano wodociąg na II rejonie, wykonano telefony na II rejonie i na Węgrach, ci co chcieli wówczas, teraz jest ludzi więcej



chętnych, trzeba to zrobić, wybudowano drogę koło przedszkola nr 3, gdzie miałem sprawę sądową i o mało co za to nie siedziałem, wykonano oświetlenie na II rejonie i na Węgrach, wybudowano 2 bloki mieszkaniowe przez Sp-łnię Kowal, są, działają, dobrze, że są. Wybudowano przystanek autobusowy w rynku, wybudowano 3 mosty na terenie Sulkowic, odremontowano szkołę podstawową i urząd w rynku - to w Sulkowicach.

W Krzywawce:

Szkoła podstawowa została zrobiona. Chcę powiedzieć, że przez 40 lat mieszkańcy zgromadzili tam materiały i nie dało się tej sprawy ruszyć, ja ją ruszyłem, wybudowałem domy dla nauczycieli w Krzywawce, został wybudowany wodociąg dla tych właśnie domów nauczycieli i dla szkoły w Krzywawce i oprócz tego 18 innych gospodarstw korzystało. Dzisiaj to jest za mało, Krzywawka się rozbudowała, trzeba w dalszym ciągu robić wszystko, żeby ulice tam poprawić i wodę tam doprowadzić. Wybudowano nowe przystanki autobusowe przy trasie Kraków-Cieszyn, drogę przez wieś całkowicie, drogę Bęczarka - Krzywawka łącząca tam koło Głogoczowa i drogę na cmentarz, ogrodzono szkołę, wykonano oświetlenie ulic od drogi głównej w stronę kościoła i odnowiono oraz zmodernizowano strażnicę w Krzywawce.

Rudnik:

Wykonano drogę przez wieś oraz drogi je łączące całkowicie - to kilka kilometrów drogi, przygotowano działki pod budowę osiedla dla nauczycieli, to osiedle miało być dla nauczycieli, wybudowano 2 wodociągi, działał cały czas Zespół Elegia, poszerzony został cmentarz, udzielono znacznej pomocy przy budowie kościoła, gdyby nie Urząd, to nie wiem, bo mieszkańcy strasznie pomagali, ale Urząd też pomagał w materiałach i innych rzeczach, żeby kościół w Rudniku mógł tak szybko powstać. O tym też wiele osób nie wie. Wykonano kawałek kanalizacji przed kościołem, który teraz służy jako parking, to wtedy było wykonane. Wykonane zostały także dwa mosty, które tam łączyły przysiółki.

Biertowice:

Wykonano strażnicę w stanie surowym, bo nie dało się więcej zrobić, później nazywało się to molochem komunistycznym i wymyślano na ten temat. Dobrze, że temat jest podjęty, skończony nie całkowicie zresztą, trzeba salę skończyć, żeby służyła mieszkańcom jako sala Ośrodka Kultury i różne zabawy, wesela i inne. Zmodernizowana została szkoła i przedszkole całkowicie. Wykonano 2 mosty, każdy z nich ma po trzydzieści kilka metrów i wykonane były za 200 tys. zł wówczas to państwo mają obraz, a za projekt chcieli 1.400 tys. zł, wykonano został wodociąg dla mieszkańców, droga na Smokówkę do mostu, boisko sportowe przy szkole w Biertowicach i cała nowa murawa boiska sportowego na Zielonej w Sulkowicach służąca LZS-owi.

Harbutowice:

Wybudowano strażnicę, drogę na Jaworze, drogę na Kozówkę, drogę na Konicówkę, odremontowane zostało przedszkole, wykonano wodociąg na Kozówce, most na rzece Harbutówce obok Domu Pomocy Społecznej, wodociąg dla obecnego DPS i 12 innych gospodarstw rolnych, wykonano 2 mosty i drogę na Leśniczówkę.

Ponadto chcę szanownej publiczności, Radnym, przypomnieć, że wtedy, kiedy ja byłem naczelnikiem, wykonane zostało i przeprowadzone kompleksowe uwłaszczenie dla wszystkich mieszkańców, były bałagany w dokumentach, bałagany w hipotekach, wszystko to zrobione zostało i chcę powiedzieć, że nie było ani jednego odwołania od tego, wykonany został po raz pierwszy plan zagospodarowania przestrzennego dla całej gminy, który dzisiaj służy nam wszystkim i który co jakiś czas jest korygowany i poszerzany. Wykonana została regulacja potoku Gościbia w miejscach tych, gdzie było zagrożenie. Gdyby tak nie było, to nie wiem, czy dzisiaj mielibyśmy drogę.

Program wyborczy Piotra Twardosza (wygłoszony na 2. sesji)

Pani Przewodnicząca, Panie i Panowie Radni, Szanowni Goście.

Wszystkim mieszkańcom Sulkowic marzy się gmina zadbana, nowoczesna, rozwinięta, gmina bezpieczna, dbająca o najstarszych. Dobrobytu gminy nie zbuduje się jednak na retoryce i jałowych dyskusjach. Najlepsze chęci muszą zostać poparte solidną pracą i dobrym planem strategicznym.

Gmina Sulkowice jest w stanie dogonić w przeciągu kilku lat najlepsze gminy województwa, ale tylko pod warunkiem, że będziemy przez ten czas rozwijać się dwukrotnie szybciej od nich.

Jest to zadanie bardzo trudne, ale po spełnieniu kilku warunków wykonalne, mimo koniecznej kontynuacji programów kanalizacji i składowania odpadów oraz kredytowego obciążenia budżetu. Z tego tytułu Rada Miejska musiałaby się wykazać odwagą we wprowadzaniu koniecznych rozwiązań, a ze względu na załagłości ostatnich lat, musiałaby poprzeć tezy zawarte w 10-punktowej Strategii Totalnego Rozwoju.

1. ODPOWIEDZIALNA RADA MIEJSKA

Strategiczne decyzje dotyczące wydawania pieniędzy i realizacji zadań w gminie będą podejmowane z uwzględnieniem hierarchii potrzeb oraz akceptacją Rady Miasta.

Musimy jednak uczynić wszystko co jest w naszej mocy, aby w tej Radzie panowała zgoda. Myślenie wyłącznie w kategoriach interesu grupowego to pozostałość po państwie komunistycznym, kiedy to podstawowym celem sprawujących władzę było samo sprawowanie władzy. Z tego miejsca niechęć, przesady i uczucie wrogości musimy usunąć. Można się oczywiście różnić między sobą w kwestiach szczegółowych, ale wspólnym mianownikiem musi być odpowiedzialny stosunek do polityki i gospodarki gminy oraz niechęć do populizmu wszelkiej maści.

2. BURMISTRZ-LIDER

Ekspersi Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową podkreślają, że w Polsce sukces małej społeczności lokalnej zależy w dużej mierze od siły, rozsądku i menedżerskich umiejętności jej lidera. Jedni liderzy hamują rozwój gminy, nie przyciągają ani jednej poważnej inwestycji, inni tymczasem potrafili rozkręcić interes w miejscach uznawanych za stracone dla gospodarki i mają kłopoty z nadmiarem ofert od inwestorów (choćby Kobierzyce, Długoleka -we wrocławskim, Zielonka, Niepolomice w krakowskim).

Zależność taka wynika z kultury politycznej i charakteru uregulowań prawnych. Są one płynne. Kto pierwszy zauważy i wykorzysta szansę, kto zrozumie i uchwyci ~~zw.~~ ducha zmian, ten potrafi wiele zdziałać, w krótkim czasie wyprzedzając konkurencję o kilka długości. Moja rola nie będzie sprowadzać się jedynie do przecinania wstążek, uświetniania kolejnych rocznic i bankietów, ale też nie będę za wszelką cenę narzucał otoczeniu swoich rozwiązań. Gdy chodzi o strategiczne decyzje lepiej rzecz przedyskutować czy to w Radzie czy w Zarządzie.

3. PROFESJONALNY ZARZĄD MIEJSKI

Tak daleko jak to możliwe. To zapewni skuteczną i sprawną realizację programu. Zgodnie z intencją tych, którzy go uchwalą i zgodnie z wolą wyborców. Niewykluczone, że w nowej ekipie znajdzie się ktoś z byłego Zarządu. Najważniejsze jednak, aby do Zarządu weszli ludzie rozsądni, z którymi można pracować, negocjować cele i je realizować.

4. MENEDŻERSKIE STANOWISKA KIEROWNICZE

jednostek podporządkowanych Zarządowi Miejskiemu tj. szkół, przedszkoli, OSKiR-u, Zakładu Usług Wodociągowych, Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Ośrodka Pomocy Społecznej.

Nowa administracja miasta stara się zwykle obsadzać kluczowe stanowiska swoimi ludźmi. Rzecz w tym by nie szło tylko o zmianę dla zmiany. Gmina w całości, Ośrodek Kultury, szkoła, przedszkole, zakład taki czy inny-przypominają de facto przedsiębiorstwa. Umiejętności menedżerskie dyrektora mają takie znaczenie jak wiedza i cechy charakteru prezesa korporacji w prywatnym biznesie. Pod takim merytorycznym kątem zostaną ocenieni dyrektorzy podległych jednostek. W trudnych warunkach w jakiej nasz gmina się znalazła, nie możemy sobie pozwolić na kierowników nieudolnych, beczynnie wyczekujących, dyrektorujących. Potrzebni są ludzie operatywni, przedsiębiorczy, zapobiegliwi, sprawnie zarządzający kapitałem ludzkim, rzeczowym, finansowym, starający się z własnej inicjatywy o pozyskanie brakujących funduszy.

5. ZBILANSOWANY BUDŻET

Najlepszy budżet to budżet w pełni zbilansowany. Nowy Zarząd będzie musiał w pierwszej kolejności przyjrzeć się jego projektowi. Nie może być dłużej tak, aby administracja Urzędu Miasta pochłaniała więcej pieniędzy niż wszystkie środki razem wzięte na kulturę, rekreację, sport, bezpieczeństwo publiczne, ochronę cywilną, rolnictwo i służbę zdrowia.

6. RADYKALNA ZMIANA OBLICZA MIASTA (zadanie o znaczeniu propagandowym)

Wyboru nie mamy. Albo szybko zmienimy oblicze Sulkowic, albo pozostaniemy ubogim, zaściankowym krewnym. Co widzą kierowcy samochodów i pasażerowie autobusów przejeżdżający przelotową drogą przez gminę? Brud, bałagan, zdevastowaną infrastrukturę, które wydaje się nikomu nie przeszkadzają. Nawet w rynku, który w życiu każdego miasta odgrywa szczególną rolę, jak magnes przyciąga nie tylko mieszkańców, ale i turystów. I kto przyjdzie robić interesy w takim bałaganie? Zakład Usług Komunalnych musi zostać zreformowany, jeżeli nawet nie będzie przynosił zysków, to przynajmniej by nie generował strat.

7. INTENSYWNY MARKETING.

Zarządzający wszystkimi jednostkami muszą mieć public relations we krwi. Muszą promować gminę Sulkowice jak się da i gdzie się da: reklama w prasie, radiu, jak najczęściej w telewizji. Należy wydrukować ulotki, informacje, katalogi z ofertami, kilkujęzyczne broszury i rozesłać je do wszystkich izb gospodar-

czych, radców handlowych wszystkich zagranicznych ambasad w Polsce oraz naszych ambasad za granicą. Należy też regularnie wysyłać oficjalne delegacje na konferencje i sympozja w kraju i gdy warto za granicę. Dobrym chwytem reklamowym jest zawsze organizacja znaczących imprez sportowych i kulturalnych.

8. SPROWADZENIE INWESTORÓW

Wzrost gospodarczy gminy wymaga znacznych nakładów zarówno na modernizację, jak i nowe projekty. Ponieważ środki własne są zbyt małe, kwestią priorytetową staje się pozyskanie kapitału krajowego i zagranicznego. Ulokowane przez inwestorów pieniądze przyczynią się do stworzenia nowych etatów pracy. Problem w tym, że potentaci nie przychodzą sami. Trzeba o nich mocno zabiegać. O roli działań marketingowych już wspominałem. Wielkie koncerny przekazują sobie informacje o potencjalnych miejscach do inwestowania wraz z opiniami o stosunku lokalnych władz do inwestorów. Dlatego w żadnym wypadku nie wolno zostawić inwestora własnemu losowi, ale przeciwnie pomaga mu się w załatwianiu wszelkich formalności administracyjno-prawnych. Należy też pamiętać, że inwestorzy decydują się na gminy, które są przygotowane na ich przyjęcie. Musimy więc podwoić wysiłki w zakresie telefonizacji, przygotowanie infrastruktury pod inwestycje i porządkowania własności gruntów. W miarę możliwości należy skupować, łączyć i zbroić kiluhektarowe działki, opornych zachęcać, np. ulgami podatkowymi-od darowizn, nieruchomości.

9. WSPOMAGANIE LOKALNEJ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Szybko rozwijające się gminy posiadają gospodarkę w której dominuje i stale się powiększa sektor prywatny. Rozwój tego sektora sprzyja rozwojowi gospodarki w ogóle i tworzeniu nowych miejsc pracy. Niewłaściwa działalność państwa w tym na szczeblu gminy, jest jednym z głównych czynników, które blokują potencjał rozwoju prywatnej gospodarki. Tym więc, na co nasza administracja samorządowa musi teraz szczególnie postawić, jest wspomaganie lokalnej przedsiębiorczości i sprzyjanie wszelkim inicjatywom gospodarczym. Metody różnorakie: począwszy od aktywności biura konsultingowego świadczącego bezpłatne usługi doradczę dla podejmujących działalność gospodarczą, poprzez kredytowanie przedsięwzięć gospodarczych, do preferencyjnych ulg i zwolnień podatkowych.

10. ŁAGODZENIE NASTROJÓW SPOŁECZNYCH

Istnieje wyraźna zależność między szybkością rozwoju miasta i gminy, a barometrem nastrojów społecznych. Nie da się długo rządzić wbrew publicznej opinii, dlatego dla realizacji poważnych projektów musimy pozyskiwać społeczną akceptację. W szczególności potrzebne jest prężnie działające biuro informacyjne, które przygotowuje akcje wyjaśniające dla mieszkańców gminy. Burmistrz natomiast i członkowie Zarządu muszą regularnie spotykać się z wyborcami aby, czy to indywidualnie, czy to w czasie zebrań wiejskich, wyjaśniać natychmiast wszelkie wątki sporne. Społeczeństwo domaga się i ma prawo dostępu do informacji. W interesie Rady jest aby sposób podawania tych informacji nie narażał jej na oskarżenia, że zajmuje się tylko wewnętrznymi sprawami.

Wystąpienie Piotra Twardosza na 3. sesji

Pani Przewodnicząca, Panie i Panowie Radni, Szanowni Goście.

Zgłoszono moją kandydaturę po raz drugi. Uczyniono to z powodów o których dzisiaj będę mówić. Chcę być gospodarzem gminy. Wiem co w tej gminie należy zrobić i wiem jak tego dokonać. Ci którzy znają mnie bliżej przyznają, że byłbym bardzo dobrym burmistrzem. Jeżeli ktoś uważa, że jestem tylko młodym karierowiczem niech wstanie i powie to głośno, a złożę natychmiast mandat z Rady. Jeżeli ktoś uważa, że robię to wszystko dla pieniędzy niech wstanie i powie to głośno, a obiecuję mu oddawać co miesiąc połowę swojej pensji. Albo niech Rada ustali pobory burmistrza w wysokości najniższej pensji krajowej. Zobaczymy ilu kandydatów się ostatnie. Ja na pewno tak...

Ze względów reprezentacyjnych pomyśl z takim wynagrodzeniem burmistrza jest nonsensowny, ale miał mi jedynie posłużyć jako dowód mojej bezinteresowności.

Głosowaniem z Slistopada nie zamartwiam się.

Nie jestem jak słoma, która wybucha żarliwym płomieniem, by po chwili zgasać. Inwestowałem w siebie przez lata i przyniosło mi to osobistą satysfakcję. Ale przynosiło i tę korzyść, że mogłem lepiej służyć drugim. Bo tak to już jest: nasze umiejętności, talenty, zainteresowania, fascynacje, dary-wszystkie one, z założenia, z istoty swojej, są skierowane na drugiego człowieka. Tak realizuje się miłość bliźniego, który czeka na nas, nasze umiejętności, talenty...

Trzeba tylko podejść do tego świadomie i zadbać, żeby to co dajemy ludziom, było wysokiej klasy, niezależnie od tego czy jesteśmy nauczycielem, księdzem, producentem czy kupcem. I trzeba przy tym mieć do ludzi zaufanie. Ja mam, chociaż tylekroć daremne. Choć czasem zatrasnęli drzwi przed nosem,

czasem oszukali, oklamali, nie dotrzymali słowa. Mimo to mam zaufanie bo wiem, że w każdym człowieku jest okruszek dobra i mądrości, dar rozróżniania dobra od zła. Dlatego mam nadzieję, że potraficie Państwo odgarnąć tę falę brudów, półprawd i kłamstw, która was wciąż zalewa i zdołacie się na własną ocenę i krytyczny osąd tego co zobaczyliście i usłyszeliście w ostatnich tygodniach.

W dniu 5.11. powiedziałem w tej sali, że gmina Sulkowice jest w stanie w przeciągu kilku lat, dogonić najlepsze gminy województwa krakowskiego. Pod jednym jednakże warunkiem: że będziemy przez ten czas rozwijać się dwukrotnie szybciej od nich. To z kolei jest wykonalne, mimo koniecznej kontynuacji programów kanalizacji i składowania odpadów oraz kredytowego obciążenia budżetu. Rada Miejska musiałaby jednak podczas głosowania podjąć odważną decyzję, a następnie poprzeć tezy i zadania zawarte w Strategii Rozwoju i zgodzić się na wprowadzenie koniecznych rozwiązań.

10-punktowego programu rozwoju nie będę w dniu dzisiejszym szczegółowo omawiał (zrobiłem to już 5.11), jest w postaci załącznika dołączony do protokołu ostatniego posiedzenia.

Do przypomnienia jedynie wymienię owe 10 niezbędnych punktów:

I - Zgoda i odpowiedzialność Rady Miejskiej;

II - Burmistrz Liderem;

III - Profesjonalny Zarząd Miejski (tak daleko jak to możliwe);

IV - Menedżerskie stanowiska kierownicze jednostek podporządkowanych Zarządowi Miejskiemu;

V - Zbilansowany budżet;

VI - Radykalna zmiana oblicza miasta (Zadanie o znaczeniu propagandowym);

VII - Intensywny marketing;

VIII - Sprowadzenie inwestorów;

IX - Wspomaganie lokalnej przedsiębiorczości;

X - Łagodzenie nastrojów społecznych.

Uwagi programowe

1. Nie twierdzę, że program ten jest najlepszy z możliwych, że jest optymalny. Twierdzę natomiast, że jest bardzo dobry. Ci którzy uważają, że jest inaczej i w ten czy inny sposób podważają jego wartość, są zwyczajnymi hipokrytami lub nie mają wiele pojęcia o współczesnym, nowoczesnym, gospodarowaniu wolnorynkowym.

2. Obok walorów merytorycznych program ten ma jeszcze jedną niepodważalną zaletę: jest jedynym skonsolidowanym programem jaki przedstawiono na tej sali. Cała reszta to stek luźnych pobożnych życzeń bądź cała gama narzekania.

3. Zwrot "menedżerskie stanowiska jednostek podległych zarządowi" nie oznacza chęci sprowadzenia do Sulkowic zawodowych i drogich profesjonalistów z Krakowa. W naszej gminie jest bardzo wielu mądrych, wartościowych ludzi z umiejętnościami w zarządzaniu niedocenionych do tej pory i nie dopuszczanych do głosu. Obsadzanie stanowisk kierowniczych nowymi ludźmi nie dotknie również wszystkich jednostek. Proszę istoty zmian kadrowych nie hegemonizować, nie wyolbrzymiać. Niektóre jednostki działają dość sprawnie i żadne zwolnienia nie są potrzebne. Czasami wystarczy roszada w kierownictwie.

4. Program celowo nie zawiera wyodrębnionego punktu pt. "Finansowanie" ponieważ cały program jest tak skonstruowany, że realizacja każdej z 10 tez ułatwi pozyskiwanie dodatkowych funduszy. Dopływ pieniędzy ułatwią obce inwestycje i przedsiębiorczość miejscowych, a motorem poszukiwań będą wszyscy członkowie Zarządu Miasta oraz z własnej inicjatywy kierownicy jednostek podległych Zarządowi.

Mimo swoich zalet program nie znalazł 5.11 rewelacyjnego poparcia. 9 osób powiedziało "nie", dalszych 11 nie potrafiło się przełamać i wstrzymało się od głosu. Honor Rady próbowały ratować 2 osoby głosujące "tak". Te 2 głosy to głosy ludzi wolnych, którzy nie dali się zwieść i potrafili z godnością wyzwoić się od nacisków zewnętrznych, stając w imię prawdy i Sprawiedliwości, w obronie człowieka.

Bo mój program dba o człowieka: troszczy się o niego, strzeże go od zagrożeń, stwarza mu szansę rozwoju. I jest w tym programie miłość. Nie walka, nienawiść, zemsta, tylko czysta, bezstronna miłość.

Niestety, rywalizacje grupowe i pęd do władzy biorą na razie w tym gronie górę nad istotnymi wartościami. Przestajecie państwo dawać posłuch słowom społeczeństwa i ignorujecie wynik wyborczy. Więcej. Na naszych oczach dzieje się jawna krzywda i niesprawiedliwość. Oto osoby cieszące się największym uznaniem i poparciem społecznym są, jedna po drugiej, eliminowane i odstawiane w kącie. II i III osobę z rankingu umieściliście w Prezydium Rady, pozbawiając je wpływu na strategiczne decyzje Zarządu. Osoby IV, V i VI nawet nie próbują zabierać głosu. W ten sposób wystrzychnięto na dudka 1500 mieszkańców. Do odsunięcia pozostałem jeszcze tylko ja z prawie 500 wyborcami. I wy to nazywacie demokracją? To jest obrzydliwa gra polityczna uprawiana przez takich, którzy co innego mówią, co innego myślą, a jeszcze co innego robią. Ja, człowiek niezależny, takiej grze mówię "nie". Rozumiem. Prawo tego świata to walczyć, niszczyć i zwyciężać. Liczy się tylko ten, kto silny, bogaty i zdrowy. Tylko z takim należy trzymać, takiego należy popierać, bo to się zawsze oplaci.

Biada słabym, biednym, samotnym. Nie liczą się w walce. Bo to ani przeciwnicy, ani partnerzy. Zostają odrzuceni jak plewy. Ale to im właśnie pozostaną wierni. Tym wypychanym, wykpiwanym, lekceważonym, niedocenionym, słabym, biednym, potrzebującym. To są moi wyborcy. Mam ich 2, a nawet 3 razy więcej niż moi kontrkandydaci. Ci ludzie to nie szara, ogłupiała masa. W wielu wypadkach to wasi znajomi, przyjaciele, sąsiedzi, krewni. Z wieloma kontaktowałem się i współpracowałem w ciągu ostatnich 2 lat. Choćby przy organizacji wyjazdów uczniowskich na pływani i krajowe czy zagraniczne kolonie.

Widząc moje bezinteresowne zaangażowanie oraz skuteczność działań, ludzie zapragnęli, abym poświęcił się sprawom całej społeczności gminy. I nie przeszkadzał im mój młody wiek. Przeciwnie. Uznali go, obok wiedzy i operatywności, za bezcenny atut, który daje mi przewagę nad kontrkandydatami i mandat do sprawowania funkcji gospodarza. Dlatego dostałem tylko w swoim okręgu 2 a nawet 3 razy więcej głosów niż panowie: Gumularz, Francuziak, Mucha czy Pani Korpak. W innych okręgach wynik miałbym jeszcze lepszy.

Dlatego po ogłoszeniu wyników wyborczych zatrwożyli się moi przeciwnicy. Dla przeciwstawienia się dobru swój zaczął szukać swego, a każde zło sprzymierzyło się z innym złem i poczęło na korytarzach Urzędu i ulicach miasta oczerniać moją osobę, dyskredytując wynik wyborów. Do dziś podrywają moje zaufanie jakie mam u ludzi, szargają moją opinią, wyolbrzymiają moje potknięcia, nie dopuszczają abym zajął odpowiednią pozycję, blokują moje usiłowania, przypisują mi złe intencje, nastawiają do mnie negatywnie tych, z którymi wchodziłem w kontakt.

To jest cena mojej wolności. Tego, że kimś jestem. Zazdroszczą mi, że potrafię myśleć, że nie boję się mówić, że stać mnie na czyn. Znieść mnie nie mogą, bo jestem dla nich wyrzutem sumienia. Ludzie mali duchem są szczególnie agresywni. Drzemie w nich nienawiść, zwłaszcza do tych silniejszych, szybszych, młodszych, zdolniejszych. Jeżeli nawet trzymają ich formy grzecznościowe, ogłada, przepisy, instytucje do których należą, to i tak wybuchają obelgą, oszczerstwem, złośliwością, obmową, pogardą.

Ci ludzie uważają w swojej pysze, że o powodzeniu pracy decyduje wyłącznie ten, kto ją rozpoczął. Kiedy więc powoła się ich do spełnienia pewnego dzieła, to zaczynają się w pewnym momencie skłaniać ku zarozumiałości, tracić poczucie swojej zależności od kogokolwiek i nie pozwalają, by ktoś mógł prowadzić dzieło dalej.

Tak naprawdę, ci ludzie to ani szatani wcieleni ani kompletni durnie, tylko zwyczajni ludzie: trochę głupi, trochę zawzięci, trochę zakompleksieni i trochę biedni.

STOSUNEK DO KOŚCIOŁA I DO RELIGII

Nie będę przed tym zgromadzeniem otwierał się duchowo.

W sprawach sumienia człowiek powinien być nieskrępowany. Każdy posiada swobodę rozumowania oraz postępowania według własnych przekonań. Nikt też nie jest powołany do kontrolowania innych, do sądzenia lub do dyktowania im obowiązków. Szczególnie nie znając pobudek, które kierują innym człowiekiem nie powinniśmy podejmować się wypowiadania opinii o nim. Pozory częstokroć myślą i krytykując kogoś wydajemy wyrok na siebie.

Poruszając dzisiaj ten wątek chciałem jedynie podkreślić, że określenie "chrześcijanin" zobowiązuje. Niektórzy uważają za oczywiste, że są chrześcijanami z tego tylko tytułu, że uznają pewne teologiczne zasady. Może nawet swobodnie wypowiadają się na tematy doktrynalne, może nawet powtarzają słowa Chrystusa. Nie wprowadzili jednak prawdy do praktycznego życia, nie potrafili w nią uwierzyć. Przeciwnie. Jak faryzeusze mierzą świętość mnogością ceremonii. Nabożeństwa kościelne są dla nich bezdusznym rytuałem, ich serca wypełnia fałsz i obluda. Sieją zamęt, rozdarają na lewo i prawo cenzurki, zniesławiają ludzi, a przy tym używają wszystkich sposobów by osiągnąć własne, prywatne cele.

Czy prawdziwym chrześcijaninem nie jest ten, kto buduje pokój, wyciąga rękę do zgody, jest lojalny wobec przyjaciół, miłosierny wobec nieprzyjaciół, wrażliwy na każdą krzywdę, szczególnie dbający o bezinteresowność? Uważam, że tak. Tylko taki jest prawdziwym chrześcijaninem, nawet gdy nie obnosi się ze swoim chrześcijaństwem, nawet gdy go uważają za religijnie obojętnego.

Na zakończenie

Nasz wpływ na innych uzależniony jest nie tyle od tego co mówimy, lecz od tego kim jesteśmy. Ludzie mogą zwalczać nasze rozumowanie, mogą przeciwstawiać się naszemu wezwaniu, lecz życie wypełnione ofiarną miłością jest argumentem, któremu nie są w stanie zaprzeczyć. Konsekwentne postępowanie stanowi wielką moc przekonującą.

Rady dla Rady

Jeden z głównych dzienników (wydawany w Warszawie) na pierwszej stronie z dn. 19 października br. zamieścił artykuł interwencyjny w sprawie dyktatora Pinocheta. Wymowa jego była jednoznaczna - trzeba obronić „biednego” staruszka. Artykułowi wtórował głos redaktora naczelnego, który „zna się na wszystkich sprawach całego świata”. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie fakt, że w tym samym dniu przypadła bolesna rocznica śmierci księdza Jerzego Popiełuszki. Tę gazetę nie odnotowała.

Dlaczego? Odpowiedź na pewno nie jest łatwa, ale możemy się pewnych spraw domyślać. Musiałaby redakcja przypomnieć autorów stanu wojennego, innego generała. Musieliby panowie redaktorzy napisać coś o służbie bezpieczeństwa, o departamencie, w którym decydowano o życiu i śmierci wielu ludzi, itd., itd.

Krótko mówiąc - pisząc o sprawach świata - nie zominajmy o swoich własnych, polskich, chociażby były bolesne. Jeśli zginął kapłan, bestialsko zamordowany, należy o tym wspominać i przypominać. W tym kontekście grozę budzi informacja z głównego wydania dziennika TV o wypuszczeniu na wolność jednego z morderców księdza Jerzego.

Jeśli tak telewizja publiczna będzie edukowała młodzież i pozostawiała społeczeństwo bez odrobiny komentarza, to coraz trudniej będzie można odróżniać zło od dobra.

Pochylmy się raczej nad losem rodziców księdza Jerzego, zastanówmy się jego męczeństwem, docenimy tę ofiarę dla naszego osobistego życia...

Przypomnę w tym miejscu wypowiedź Matki Teresy z Kalkuty, która wychodzi daleko poza sprawę wyżej przedstawioną:

„Czy znasz członków twojej rodziny, ludzi z twojej miejscowości? Czy troszczysz się o nich, czy próbujesz sprawić, aby byli szczęśliwi? Najpierw czyni wszystko, a dopiero potem będziesz mógł myśleć o ubogich Indiach i innych częściach świata.”

Dedykuję te zdania nie tylko tym, którzy żyją dniem dzisiejszym, ale przede wszystkim wybranym do nowych władz.

Bądźcie blisko ludzi, niech zobaczą waszą troskę o nich. Część społeczeństwa i tak będzie mówiła, że chodzi tylko o pieniądze. W takim razie dzielcie i wydajcie je rozsądnie.



ADAŚ

DODATEK INFORMACYJNY UCZNIÓW
SZKOŁY PODSTAWOWEJ W SUŁKOWICACH



Święta, Święta



To nasze Dzieciątko

Mamo, mamo patrz
to On, to nasze maleńkie dzieciątko
leży w ubogiej stajence,
a obok Niego tyle zwierząt.
O, popatrz,
a tam są Trzej Królowie i pasterze,
Maryja matka Jego
i Józef.

A nad szopką jest gwiazda
jaka śliczna,
a jak się błyszczy.
Pokazuje wszystkim dzieciom
i starszym, że to tutaj
przyszedł na świat Jednorodzony
Syn Boży,
Zbawiciel Świata.



Monika K. VI a

SZKOŁA MOJEGO DZIADKA

Wywiad z panem Stanisławem Latoniem przeprowadziła jego wnuczka Katarzyna Latoń, uczennica kl. VIII c.

1. Dziadku, czy pamiętasz swoje początkowe lata szkoły podstawowej?

Naukę rozpocząłem we wrześniu 1927 roku w szkole podstawowej, która mieściła się w obecnie istniejącym obiekcie w Rynku. Pamiętam swoją pierwszą klasę, była to sala na parterze od strony kościoła i boiska szkolnego. Tej klasy teraz już nie ma, gdyż w połączeniu z inną tworzy salę gimnastyczną.

2. Jakie nazwiska nauczycieli utkwiły Ci, Dziadku, w pamięci?

Pierwszej pani nigdy się nie zapomina, była to moja wychowawczyni w klasie pierwszej - pani Dobrzyńska, ale imienia już nie pamiętam.

(ciąg dalszy na następnej stronie)

Boże Narodzenie, Wigilia to rodzinne święta, ponieważ odwiedzamy bliskich. To święta spokojne, bezpieczne, pełne miłości i nadziei na lepszą przyszłość. Dorośli robią ostatnie przedświąteczne zakupy, a dzieci ubierają choinkę własnoręcznie wykonanymi ozdobami. Na świątecznych choinkach i stroikach możemy znaleźć różnego rodzaju kolorowe ozdoby, takie jak: bombki, łańcuchy, anielskie włosy, dzwoneczki, cukierki, ciasteczka, a na samym wierzchołku umieszczamy gwiazdę lub aniołka.

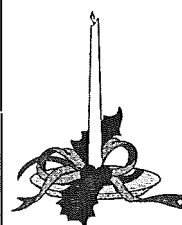
Dzieci muszą w tym dniu szczególnie uważać bo (jak wieść niesie) skarcone we Wigilię, będą zbierały cięgi przez cały rok.

Pomagamy w przygotowywaniu potraw i pieczeniu ciast. Tradycyjne potrawy to: uszka z grzybami i barszczem, karp, kluski z makiem, ziemniaki z żurem i grzybami, strudel z miodem oraz kompot z suszonych owoców. Potrawy wigilijne nie mogą zawierać mięsa.

W wigilijną noc dzieci wypatrują pierwszej gwiazdki, która jest sygnałem do rozpoczęcia wieczerzy wigilijnej. Przy przygotowywaniu stołu wigilijnego nie możemy zapomnieć o postawieniu jednego nakrycia więcej dla niespodziewanego gościa. Uroczystą wieczerzę zaczynamy modlitwą i czytaniem fragmentów z Pisma Świętego. Łamiąc się opłatkiem, życzymy bliskim tego, co najlepsze. Po zjedzeniu świątecznych przysmaków śpiewamy kolędy i obdarowywujemy się prezentami.

Udając się na Pasterkę, kończymy ten radosny dzień. W czasie świąt nie możemy zapomnieć o głodnych i potrzebujących. Pomóżmy im, aby mile je spędzili.

Agata Kozik kl. 7 e



Radosnych, zdrowych, pełnych
miłości i ciepła rodzinnego Świąt
oraz szczęśliwego Nowego Roku
wszystkim Czytelnikom życzy

Redakcja

SZKOŁA MOJEGO DZIADKA

(c.d. artykułu ze strony pierwszej)

3. Jak wyglądała wtedy nauka w klasie pierwszej?

Zeszytów i podręczników nie było, był tylko rysik i tabliczka.

4. A co to takiego ten „rysik i tabliczka”?

Była to mała tablica w ramkach, na której, tak jak obecnie kredą, pisało się rysikiem. Każdy miał swoją tabliczkę, na której pisał i mazał.



Zdjęcie komunijne klasy pana Stanisława Latonia z roku 1930. W środku ks. Aleksander Kudłacik oraz wychowawca, p. Józef Hojda. Mój rozmówca pierwszy z lewej od góry

5. Kiedy po raz pierwszy niosłeś książkę do szkoły?

W klasie drugiej mieliśmy jedną książkę do wszystkiego oraz zeszyt do języka polskiego i matematyki.

6. Z jakimi przedmiotami spotkałeś się w szkole?

W pierwszych latach był tylko język polski, matematyka, religia i prace ręczne. W starszych klasach dołączyła przyroda, historia, geografia i ćwiczenia cielesne, odpowiednik obecnego wychowania fizycznego. Od klasy piątej wprowadzono naukę języka niemieckiego.

7. Jak wyglądała klasa?

Katedra nauczyciela stała na podwyższeniu, a ławki ustawione były trzema rzędami. Czarną podłogę zapuszczano oliwą (dla ochrony przed kurzem). Zimą ogrzewały klasę piece kaflowe.

8. Jak sądzisz, czy dzieci w tamtych latach miały odpowiednie warunki do nauki tak jak teraz?

Dzieciom na wsi (bo Sułkowice wtedy były wsią) nie żyło się łatwo. Było biednie i dzieci musiały często pracować. Rano wstawało się przed szóstą i pasło się krowy, a potem na godzinę ósmą szło się na lekcje. Całe lato do późnej jesieni chodziło się boso, do szkoły także. W zimie pewna część uczniów nie chodziła do szkoły, bo nie miała butów i ciepłego ubrania. O rękawiczkach i szalikach nie było

mowy. Na drugie śniadanie starczała kromka suchego, razowego chleba przyniesiona w kieszeni. Dużo uczniów często opuszczało lekcje, zwłaszcza w okresach prac polowych, gdyż dla rodziców ważniejsza była praca na roli, by wyżywić liczną rodzinę, niż nauka w szkole. Lekcje odrabiano się wieczorem przy lampie naftowej, bo prądu nie było. Uczniowie bardzo szanowali zeszyty, książki, ołówki i inne skromne przybory.

9. Jak uczniowie podchodzili do nauki?

Tak samo jak obecnie, jedni uczyli się lepiej inni gorzej. Dyscyplinę wymuszano wskaźnikiem. Dzieci i młodzież były zupełnie inne niż obecnie. Szanowano starszych, nauczycieli i rodziców. Do klasy czwartej włącznie dziewczęta uczyły się oddzielnie, a chłopcy oddzielnie, dopiero od klasy piątej tworzone klasy koedukacyjne.

10. Czy jakieś wyjątkowe wydarzenie utkwiło Ci Dziadku w pamięci?

Szczególnie zapamiętałem jedną, jedyną wycieczkę pieszą do Lanckorony. Zwiedziliśmy tam ruiny zamku. Więcej wycieczek w szkole podstawowej już nie było.

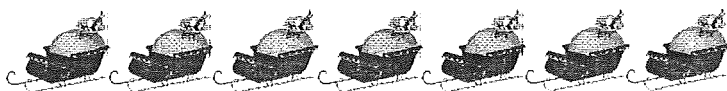
11. Jaki był stosunek nauczycieli do uczniów?

Różny. Jeżeli uczeń był dobry i dobrze się zachowywał, był lubiany. Najgorsi byli tacy, którzy po cztery lata chodzili do tej samej klasy i ze szkoły podstawowej wędrowali do wojska. Ja podczas siedmiu lat pobytu w szkole miałem tylko raz okazję „spotkać się” ze wskaźnikiem. Nie powtarzałem żadnej klasy.

12. Dziadku, do czego byś zachęcał obecnych uczniów szkół podstawowych?

Mają wspaniałe warunki, o których my nawet nie mogliśmy marzyć. Zachęcałbym ich, by wykorzystali tę szansę i dużo się uczyli. Szczególnie powinni zwrócić uwagę na naukę języków obcych, bo wtedy świat stanie dla nich otworem, a nasz świat ograniczał się do Sułkowic i powiatu Myślenickiego. Byli wtedy tacy ludzie, którzy przez całe życie nie odwiedzili nawet Krakowa.

Bardzo dziękuję Ci, Dziadku, za wywiad. Szkoła z czasów Twojego dzieciństwa była zupełnie inna niż nasza. Życzę Ci z okazji zbliżających się świąt dużo zdrowia, radości i spełnienia marzeń. Abyś przez długie, długie lata mógł udzielać nam - wnukom dobrych rad i cieszyć się naszymi osiągnięciami.





Niezwykły Gość

Jako przedstawiciele społeczności uczniowskiej podjęliśmy się bezzwłocznego przekazania listów, których adresatem był św. Mikołaj. Musieliśmy dostarczyć 26 listów. Z naszego zadania wywiązaliśmy się sumiennie. Nasza misja odniosła nawet nieoczekiwany sukces. Oto w poniedziałek (7. 12.) w naszej szkole (i nie tylko!) pojawił się św. Mikołaj we własnej osobie, z worem prezentów i asystą - niestety uzbrojoną w ... widły i kopyta, że o rogach i ogonach nie wspominamy. Prawie wszyscy otrzymali podarki, a św. Mikołaj używał swojego pastorału bardzo rzadko, bo natychmiast głośno i z należytą skrucą obiecywaliśmy poprawę. Św. Mikołaj podziękował za listy i życzenia skierowane pod jego adresem. Ciepłe słowa skierował do Szalonej Reporterki, które wysłała swoje pieniądze „Dla dzieci biednych i skrzywdzonych”. Dzięki, Karla! Twoje pieniądze dotrą do adresatów!

A najciekawsze fragmenty listów podajemy poniżej.

Kochany św. Mikołaju wiem, że nie jesteś bogaty, ale wiem, że masz dobre serce. Chciałbym aby Twoja praca była udana i żebyś nie pomylił prezentów. Żeby każde dziecko było szczęśliwe. Zarówno biedne, chore, nieszczęśliwe, opuszczone przez rodziców, mieszkające w Domu Dziecka jak również bogate. Tym mniej grzecznym daj chociaż różgę. Pomóż dzieciom, które teraz cierpią i umierają z głodu w krajach gdzie toczy się wojna i panuje głód np.: w Albanii, Rosji, na Białorusi. Myślę, że o mnie również nie zapomnisz św. Mikołaju: „Otwórz mi skrzyneczkę daj mi chociaż kukielczkę.”

Krzysztof kl IV

Z listów czwarto i piątoklasistów Życzenia do i... dla Świętego Mikołaja

„Święty Mikołaju, chciałbym zostać Twoim pomocnikiem. Rozdawałbym dzieciom prezenty, jakie by tylko chciały.”

(Jarek)

„Chciałabym również być pilniejszą w nauce i więcej pomagać rodzicom.” (Magda)

„Chciałbym, żebyś przez tę noc objechał cały świat i wszystkim dzieciom przyniósł prezenty, o które Cię bardzo prosili” (Janusz)

„Święty Mikołaju, gdybyś mógł spełnić moje życzenia, byłbym bardzo szczęśliwy. Chciałbym Cię prosić, żebyś mi przywiózł w śnieżnobiałych saniach dużo radości i chęci do nauki.” (Jaś)

„Życzę Mikołajowi dużo zdrowia, żeby mógł dostarczyć wszystkim dzieciom prezenty.” (Kuba)

Proszę Cię, abyś dał prezenty dzieciom z Domu Dziecka, bo na pewno im przykro w Święta, że nie mają własnej rodziny. (Ola)

„Chciałabym, aby te dzieci, które zostały okrutnie skrzywdzone przez los, były znowu szczęśliwe. Żeby dzieci, które zostały porzucone i trafiły do Domu Dziecka, znalazły zastępcze rodziny i były szczęśliwe tak, jak ja” (Karolina)

„Bardzo Cię proszę, żeby na świecie nie było więcej wojen, morderstw, kłamstwa i przemocy, bo teraz giną tysiące niewinnych ludzi.” (Bartek)

„Dobrze by było, gdybyś sobie kupił nowe ubranie, bo to, które masz, jest już wypłowiałe i stare. Musisz także dostać nowe rękawiczki, aby ci służyły przez następne lata.” (Małogosia)

„Życzę Ci nowych snów, które są bardzo szybkie i młodych.

zdrowych reniferów, abyś do każdego domu na świecie rozniósł na gwiazdkę prezenty.” (Paulina)

„Życzę Ci, żebyś dostał nowy szal, bo przy rozdawaniu prezentów i chodzeniu całą noc na mrozie, na pewno będzie Ci zimno.” (Magda)

„Chciałbym, by wszyscy ludzie na świecie mieli domy, nie głodowali i żeby nie było wojen.” (Wojtek)

„Nie mam już chęci do uczenia, więc proszę Cię, spraw, bym bez żadnych oporów siadała do pracy szkolnej.” „(Justyna)”



Gdybym był burmistrzem...

Gdy dorośli zajęci byli wyborem władz naszej gminy, my zapytaliśmy uczniów klas I d i I e o ich opinię na temat zadań burmistrza. Poniższe wypowiedzi dedykujemy nowo wybranemu Zarządowi Miasta oraz Paniom i Panom Radnym.

Pytanie brzmiało: Co byś zrobił, gdybyś był burmistrzem?

„Bo burmistrz musi być „specjalny”, żeby go ludzie słuchali. Nie może być za duży ani za mały, ani za gruby ani za chudy. Musi mieć mocny głos i dobre gardło. Ludzie muszą się go trochę bać, ale nie musi mieć pistoletu pod pachą. Ja bym kazał lepiej oznakować i naprawić drogi, gdybym był burmistrzem. Kazałbym jeszcze wyciąć wszystkie stare drzewa, żeby nic nie zasłaniały.” Bartek

„A ja to kazałbym zamknąć do więzienia tych, co wycinają drzewa i niszczą środowisko. No bo do nas nikt nie przyjedzie jak będzie brzydko.” (Paweł)

„Ja, jakbym był burmistrzem, to poszedłbym do księdza i poprosił, żeby mi pomógł.” (Krzyś)

„Nie chciałbym być burmistrzem, bo nie miałbym wtedy czasu dla siebie. Burmistrz musi od rana do wieczora telefonować.” (Bartek)

„Ja też bym nie chciała być burmistrzem, bo burmistrz musi mówić ludziom, żeby nie śmiecili, byli lepsi. A dorośli nie chcą nikogo słuchać.” (Weronika)

(ciąg dalszy na następnej stronie)





Zdjęcie klasy VII a z akademii z okazji Święta Niepodległości

Z Ojczyznę wiąże się patriotyzm. Spytaliśmy uczniów, co rozumieją przez to słowo:

Patriotyzm oznacza kochanie swojego kraju, bycie gotowym do jego obrony, ale także oznacza tolerancję dla innych narodów. Kochać swój kraj oznacza pracować dla dobra społeczeństwa, szanować symbole narodowe, pogłębiać kulturę ojczystą.

Mateusz kl. VIII b

Gdybym był burmistrzem...(c.d.)

„Ja, jakbym była burmistrzem, to powiedziałabym młodym ludziom, żeby tak nie przeklinali i nie pili wódki.” *(Ania)*

„Nie chciałabym być burmistrzem. Bo to trudne. Ale myślę, że burmistrz powinien postarać się, żeby pozamykali wszystkich złodziei. Ludzie by się ucieszyli. Po czym można poznać złodzieja? Trzeba się zapytać policjantów albo ludzi.”

(Emilka)

„Gdybym był burmistrzem kazałbym wybudować basen.”

(Mariusz)

„Nie chciałbym być burmistrzem, ale chciałbym, żeby dorośli wybudowali ładny plac zabaw.”

(Karol)

„Wybudowałabym porządną parking koło salek katechetycznych, boisko, duże szatnie, drogi dojazdowe do pól, domy dla bezdomnych, zmieniłbym szafki w klasie, zrobiłbym park, a w nim dróżki, ławki i ogrodziłbym go przed chuliganami.”

(Piotruś)

„Zadbałabym o czyste ulice i rzeki, wybudowałabym mury oporowe nad rzeką, żeby zapobiec niszczeniu dróg i pól w czasie powodzi. Zrobiłabym dla dzieci park z ławeczkami i huśtawkami.”

(Ola)

„Posprzątałabym całe lasy, żeby lepiej było żyć zwierzętom i rosnać drzewom. Wybudowałabym nową szkołę.”

(Żaneta)

„Odnowiłbym szkołę, w której się teraz uczę.”

(Jacek)

Ojczyzna - to brzmi tak ...

11 listopada - Święto Niepodległości

W dniu dziesiątego listopada odbyła się w naszej szkole akademii, poświęcona 80 rocznicy Odzyskania Niepodległości.

Na uroczystość przybyli uczniowie kl. IV-VIII wraz z wychowawcami. Część artystyczną przygotowała kl. VII A. Przedstawiono wiele wierszy i pieśni.

Publiczność wysłuchała występu z wielkim zainteresowaniem i powagą. Cieszymy się, bowiem w przygotowanie akademii włożyliście wiele starań. *Alicja Rozum VII a*

Patriotyzm to postawa człowieka, który za Ojczyznę oddałby nawet własne życie. Patriota robi wszystko, aby jego kraj ojczysty stawał się coraz silniejszy, potężniejszy. Patriota musi szanować symbole narodowe i czuć, by inni również je szanowali. Nie jest patriotą ten, który nie upomina kręcącego się kolegi, gdy grany jest hymn narodowy wciągana na maszt flaga państwowa.

Katarzyna kl. VIII a

Informacje sportowe

Gminny Turniej piłkarski

W dniu 9 listopada odbył się w Sułkowicach turniej piłkarski. W zawodach rozgrywanym w systemie "każdy z każdym" startowały 4 szkoły: nasza, oraz z Rudnika, Krzywaczki i Harbutowic.

Nasi chłopcy pokonali wszystkich, więc zajęli pierwsze miejsce.

Jacek Kowenicki



Redakcja:

Katarzyna Latoń, Krystyna Skorut, Maria Skorut, oraz mgr Bogumiła Kurek

11 Listopada

Oficjalne obchody Świąta Niepodległości w Sułkowicach rozpoczęła Msza św. odprawiana w intencji Ojczyzny przez księży wikariuszy: Mieczysława Sitko oraz Zbigniewa Plutę, który wygłosił kazanie.

Tradycyjnie były obecne poczty sztandarowe kombatanów, straży pożarnych oraz szkół. Sułkowicki kościół zapełnił się wiernymi, którzy modlili się za Polskę m. in. słowami ks. Piotra Skargi:

Boże, Rządco i Panie narodów, z ręki i karności Twojej racz nas nie wypuszczać, a za przyczyną Najświętszej Panny, Królowej naszej, błogostaw Ojczyźnie naszej, by Tobie zawsze wierna, chwałę przynosiła Imieniu Twemu, a syny swe wiodła ku szczęśliwości.

Wszchemogący wieczny Boże, spuść nam szeroką i głęboką miłość ku braciom i najmilszej Matce, Ojczyźnie naszej, byśmy jej i ludowi Twemu, swoich pożytków zapomniawszy, mogli służyć uczciwie.

Ześlij Ducha Świętego na sługi Twoje, rządy kraju naszego sprawujące, by wedle woli Twojej ludem sobie powierzonym mądrze i sprawiedliwie zdołali kierować. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Modlitewnej atmosferze sprzyjał wspaniały śpiew chóru *Apassionata*.

Po Mszy św. przy dźwiękach orkiestry dętej przed Pomnikiem Ofiar Pacyfikacji delegacje władz samorządowych, społecznych, szkół i zakładów pracy złożyły wieńce. Następnie pan burmistrz Adam Gumularz wzruszająco podziękował wszystkim, którzy od ośmiu lat gromadzili się w tym dniu koło Pomnika. Jak sam później powiedział redaktorowi „Klamry”, było to jego najtrudniejsze wystąpienie w życiu, bowiem żegnał się (jako burmistrz) z ludźmi mu bliskimi. **Dziękujemy, Panie Burmistrzu!**

(B)

Święty Mikołaj, biskup

Święty Mikołaj przyszedł na świat jako jedyne modłami uproszone dziecko bardzo zacnych i pobożnych rodziców w Patera, mieście Azji Mniejszej (obecna Turcja).

Stryj jego, również Mikołaj, biskup myreński wziął go do siebie i wyświęcił na kapłana. Odtąd św. Mikołaj żył w większej jeszcze surowości i świątobliwości.

Straciwszy podczas zarazy rodziców, rozdał cały majątek. Gdy pewien zubożały szlachcic w Patarze swoje trzy córki chciał wystawić na hańbę (prostytucję), św. Mikołaj nocą wrzucił mu przez okno tyle złota, ile potrzeba było na posag dla tych córek.

Stryj polecił mu kierownictwo wielkiego klasztoru, a po jego śmierci św. Mikołaj sam został biskupem Myry.

Miłosierdzie jego nie miało granic, wszystko rozdawał na jałmużny, nic nie posiadał prócz odzienia.

W czasie prześladowania cesarza Dioklecjana został uwięziony i dopiero po długich latach uzyskał wolność za cesarza Konstantyna. Zwalczał błędy Ariusza i był podobno na soborze w Nicei w 325 roku.

Wślawniony wieloma cudami zmarł 6 grudnia 352 roku.

Wybrał

z *Życiorysów wybitnych świętych*

ks. Bronisława Gładysza (Poznań 1921 r.)

Eugeniusz Pitala

Św. Mikołaj u grzecznych dzieci

Corocznie piątego grudnia święty Mikołaj daje grzecznym dzieciom podarki.

Byłem w Sułkowicach.

Jak my weszli do tego teatru, to święty Mikołaj przywiózł kilku aktorów. Najpierw wysli dwa klauny i jeden miał chochłę i wraził do buzi. A ten drugi rzucił piłkę gumową do mnie i musiałem odrzucić i trafić do tej chochli. Potem taka aktorka miała 20 kół na sobie i tak nimi kręciła, że jej nie było widać. Potem taki jeden wysypał szkła i tańczył po nich. Potem wziął i legnął na gwoździach. Potem próbował, czy się 3 noże wbiją do podłogi. Wbijały się. Potem legnął na ziemi i taki drugi pan puszczał mu te noże na brzuch, ale się one od tego brzucha ino odbijały. To wszystko było strasznie fajne!

Wreście święty Mikołaj podszedł ku pierwszemu rzędowni i powiedział: Umiesz jakąś piosenkę? Jedna dziewczynka zaśpiewała i dostała od świętego Mikołaja kasety. Z drugiego rzędu też jedna zaśpiewała i też dostała kasety.

Potem na chwilę my czekali i takie panie przywieźli po dwa prezenty dla każdego. I Mikołaj to wszystko rozdał. Potem starszym dali kawę, nam herbatę z ciastkami i my to wszystko zjedli i wypili.

Wróciłem do domu. Jeszcze jedno, prezenty trzymam na choinkę.

(Opowiadał Mateusz S. z klasy trzeciej SP Harbutowice, zanotowano na lekcji 7 XII.)

Ośrodek Pomocy Społecznej w Sułkowicach, podobnie jak w latach ubiegłych, zorganizował imprezę mikołajkową dla 52 dzieci z naszej gminy. Opowiadanie Mateuszka należy uzupełnić krótkim komentarzem. Jego rozpromienione oczy, gestykulacja, błyszczące radością oczy innych dzieci są najlepszym podziękowaniem dla pań z OPS, dla Świętego Mikołaja (pan Eugeniusz Pitala od 35 lat w tej roli odwiedza dzieci), dla aktorów z Krakowa i pracowników OSKiR.

(B)

Pomagacie rządowi w wejściu do EWG Wy już jesteście w Europie!

Data 5 grudnia 1998 roku na pewno zapisze się złotymi literami w ponad stuletniej historii „Kuźni”. Sułkowska fabryka otrzymała bowiem certyfikat ISO 9002 przyznany jej przez niemiecki TÜV Rheinland.



Zjęcie obok: Na pierwszym planie od lewej: **Józef Frosztęga** - przewodniczący Rady Miejskiej w Sułkowicach, **Władysław Pułka** - b. dyrektor „Kuźni”, **Tadeusz Syryjczyk** - minister, **Ludwik Starzak** - naczelnik Izby Skarbowej w Myślenicach, **Marian Duraj** - dyrektor działu sprzedaży Union Vis Bielsko-Biała.

Uroczystość wręczenia tego wysokiego wyróżnienia rozpoczęła się od wystąpienia dyrektora „Kuźni” pana mgr. inż. Jana Ostafina, który przywitał wszystkich gości, wśród nich pana ministra **Tadeusza Syryjczyka**, panów dyrektorów i prezesów zakładów współpracujących z „Kuźnią”, władze gminy Sułkowice i przyszełego powiatu myślenickiego, proboszcza naszej parafii, przedstawicieli różnych instytucji. Pan dyrektor **Jan Ostafin** powiedział m. in.:

W latach 1997-98 z żelazną konsekwencją realizowaliśmy program modernizacyjny Fabryki oraz program poprawy jakości wyrobów. W bieżącym roku znaczne



Od prawej: ks. kanonik **Jan Nowak** - proboszcz, **Józef Mardaus** - burmistrz, **Władysława Kołodziejczyk** - zast. burmistrza, **Aleksandra Korpala** - dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych, **Krzysztof Trojan** - radny.

środki finansowe zostały skierowane na realizację zadań inwestycyjnych, zakup sprzętu pomiarowego na potrzeby wdrożonego systemu zapewnienia jakości. (...) Uzyskanie certyfikatu jakości i dobre tempo realizacji zadań produkcyjnych oraz modernizacji Fabryki można uznać za sukces. Przed nami jednak wiele nowych zadań oraz starań o utrzymanie wysokiej jakości wyrobów i spełnienie wymagań naszych klientów. To dopiero początek drogi, ale jest to jednak początek obiecujący.



Janusz Grabka - prezes TUV Zetom Polska wręcza certyfikat dyrektorowi „Kuźni” Janowi Ostafinowi.

Następnie znany dziennikarz z Telewizji Kraków („Kronika”) pan Jan Gawrułkiewicz odczytał „Historię Fabryki” (przypuszczalnie dobrze znaną naszym czytelnikom). Na marginesie dodam uwagę: Jak widać, nasza Fabryka do odczytania swej historii zatrudniła fachowca; być może niebawem i na hali Gości podczas meczów piłkarek spikerem będzie np. Szpakowski czy Seweryn, ponieważ dotychczasowy chyba źle mówił i dlatego nie był obecny na klubowym jubileuszu.

Potem wystąpił pan mgr inż. Władysław Mucha (pełnomocnik do spraw jakości):

Polityka jakości FN „Kuźnia” zakłada, że podstawowym celem działania Spółki jest produkowanie i sprzedaż narzędzi ręcznych i odkuwek matrycowych, spełniających wymagania oraz oczekiwania klientów. Realizację tego celu umożliwiają działania ukierunkowane na ulepszenie systemu jakości, modernizację oraz restrukturyzację Fabryki. Efektem kilkuletnich prac jest opracowany i wdrożony system zapewnienia jakości - zgodny z wymaganiami międzynarodowej normy ISO 9002. (...)

Certyfikacji systemu dokonała niezależna renomowana instytucja TUV Rheinland/Berlin Brandenburg, działająca w ramach TUV CERT. Audit zewnętrzny przeprowadzony w dniach 7 - 9. 10. 1998 r. przez audytów tej instytucji wypadł pozytywnie i 20 listopada 1998 r. Fabryka Narzędzi „Kuźnia” S. A. uzyskała certyfikat (...). Posiadanie certyfikatu z całą pewnością

cią umocni pozycję marketingową naszej Fabryki na rynku, powodując wzrost zaufania klientów i zwiększenie konkurencyjności oferowanych przez „Kuźnię” wyrobów. Potwierdzony certyfikatem system zapewnienia jakości zapewnia wytwarzanie wyrobów o stabilnej i powtarzalnej jakości, poprawia efektywność ekonomiczną oraz usprawnia komunikowanie się zarówno wewnątrz Fabryki jak i z klientami Fabryki. Praca nad systemem zapewnienia jakości jest pracą ciągłą nad budową przedsiębiorstwa nowoczesnego, konkurencyjnego, uznającego zasadę, że jakość w gospodarce ustala rynek, czyli klient. A do końca tego wieku dotrwać tylko te firmy, które dążą do jakości, produktywności i sprawnej obsługi klienta. Korzystając z możliwości zabrania głosu na tak znakomitej uroczystości, pragnę podziękować Prezesowi Zarządu - Dyrektorowi Naczelnemu Fabryki, Głównemu Specjaliście OBJW-ZETOM O/Kraków, Członkom Zespołu Koordynującego Fabryki, Auditorom Wewnętrznym Fabryki, wszystkim Kierownikom komórek organizacyjnych. (tekst autoryzowany)

Następuje wręczenie certyfikatu przez pana prezesa TUV - Zetom Polska Janusza Grabkę.

Z krótkiego przemówienia pana ministra Syryjczyka warto zacytować następujące zdania: Cieszę się, iż tak wielu znajomych spotykam dziś. Znamy się od czasu, kiedy w latach siedemdziesiątych was uczyłem na AGH.(...) Sułkowice zawsze wspominam jako

miejsowość o ogromnych tradycjach kowalskich. Nieraz tu bywałem. Gratuluję miastu Sułkowice takiego zakładu, który jest powodem do dumy wszystkich jego mieszkańców. Dawny dorobek się liczy. A w trudnych latach, kiedy wiele zakładów upadało, wy potrafiliście się obronić.(...) Myślę, że pamiętacie, kto wam wtedy pomógł.

Pamiętamy, panie ministrze - odpowiedział pan dyrektor „Kuźni”, dziękując za tak serdeczne słowa.

Życzliwość pana ministra spowodowała, że nas przyjęli w różnych warszawskich gabinetach.

Następnie zaczęły się gratulacje dla „Kuźni” od różnych zakładów i instytucji z całej Polski. Nie sposób wszystkich wymienić. Wreszcie coś elektryzującego:

W imieniu Izby Skarbowej w Myślenicach... Poruszenie na sali, nawet śmiech. To przecież „Kuźnia” jest najlepszym klientem Izby.

Potem burmistrz pan mgr inż. **Józef Mardaus** wręczył dyrektorowi „Kuźni” specjalny list gratulacyjny.

Na zakończenie warto podkreślić kilka spraw.

Po pierwsze - „Kuźnia” od przeszło stu lat jest najlepszą wizytówką sułkowskiej zaradności oraz pracowitości. Na obecne wielkie wyróżnienie zapracowały pokolenia.

Po drugie - tytuł obecnej publikacji pochodzi z wystąpienia pana prezesa Grabka, który wręczając certyfikat, stwierdził: *Pomagacie rządowi w wejściu do EWG. Wy już jesteście w Europie!*

Po trzecie - „Kuźnia” i gmina Sułkowice są ze sobą ściśle związane. Należy zatem o naszej fabryce systematycznie informować w „Klamrze”.

Po czwarte - w rozmowach kularowych nie dawało się odczuć dystansu między tymi „na świeczniku” a innymi osobami. I tak np. prezesa WSK z Tomaszowa Lubelskiego (pan mgr inż. **Aleksander Karwan** i pan mgr inż. **Marian Król**) mówili mi o swej bardzo trud-



Minister Tadeusz Syryjczyk gratuluje dyrektorowi „Kuźni” Janowi Ostafinowi.

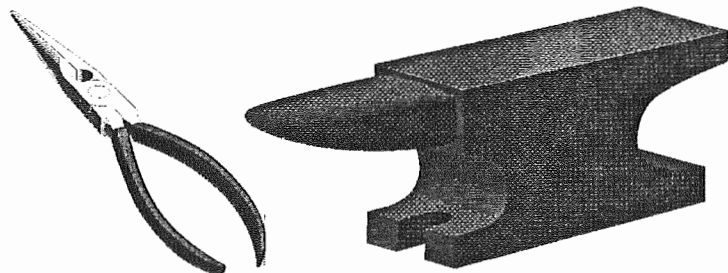
nej podróży do Sułkowic spowodowanej złymi warunkami pogodowymi. Rozmawialiśmy o Lubelszczyźnie, wspominałem piłkarki ręczne Amonitu Łuków, o których pisałem w „Klamrze” i obiecałem panom prezesom przesłać obecny nr gazety wraz z fotografią.

Rozmawiałem jeszcze z wieloma osobami, ale nie tylko o Fabryce. Z kilku byłymi piłkarzami Gościbi ułożyliśmy listę najlepszych zawodników, o czym piszę w innym miejscu.

W imieniu redakcji „Klamry” wszystkim byłym i aktualnym pracownikom „Kuźni” składam gratulację z uzyskania tak wielkiego wyróżnienia. Dziękuję za zaproszenie na tę uroczystość.

Stefan Bochenek

PS Na drugi dzień, tj. w niedzielę, w sułkowskim kościele została odprawiona Msza św. w intencji pracowników „Kuźni”.



GROBY KONFEDERATÓW

(cz. II)

Różne są klęski i są zwycięstwa.

Do najbardziej spektakularnych zaliczyłbym zdobycie czy raczej zajęcie Jasnej Góry. I chociaż pisać mam o tej bitwie pod Lanckoroną, to jednak sądzę, że Jasna Góra - duchowa stolica Polski - zasługuje na potraktowanie szczególne.

Wszyscy pamiętamy doskonale „potop szwedzki” z 1655 r. i dzielną obronę Jasnej Góry pod dowództwem przeora Kordeczkiego (tak wspaniale opisaną przez Henryka Sienkiewicza). Wtedy było wszystko jasne. Był wróg - Szwedzi. Byli dzielni obrońcy ojczyzny i klasztoru na Jasnej Górze - Polacy.

W 116 lat później sytuacja jest zupełnie pogmatwana. Na początku tego artykułu napisano, że konfederację barską założono na ratunek wiary, wydawać by się zatem mogło, że żołnierzy tych zakon na Jasnej Górze przyjmuje z otwartymi rękami, potraktuje jak rycerzy dobroczyńców, a tymczasem...

Przeczytajmy, jak opisuje spotkanie konfederatów z zakonnikami Janusz Roszko w swej książce „Ostatni rycerz Europy”:

9 września o godz. 10 rano zacięni ojcowie paulini ujrzeli jakiegoś wielkiego oddziału konnego zbliżającego się do klasztoru. Okazało się, że to barscy rycerze. Wojsko rozłożyło się pod murami twierdzy, a oficer zapukał do bramy. „Czy ojcowie pozwoliliby żołnierzom Najświętszej Panny Marii wejść do kościoła na nabożeństwo”? - zapytał. Kazano mu czekać. Po długiej nader chwili mnich przyniósł odpowiedź: „Mamy rozkaz od komisji wojskowej nikogo nie wpuszczać do twierdzy. Na nabożeństwo niech wejdzie pan marszałek Pułaski (Kazimierz), dwóch oficerów i kapelan”.

Takie było przejęcie polskiego przeciw wojska; przyzna każdy, że dość chłodne. Wojskiem tym dowodził Kazimierz Pułaski (w historii polskiej funkcjonujący jako bohater dwóch narodów Polski i Ameryki). Był to jeden z najbardziej znakomitych dowódców wojskowych konfederacji barskiej. Niestety, jeden z wielu. Brak było bowiem jednego naczelnego wodza, skupiającego wokół siebie wojsko konfederacji i decydującego o całości sprawy. To właśnie będzie jeden, ale nie jedyny powód upadku tej konfederacji.

Jak napisałem, był Pułaski dowódcą znakomitym, więc za wygraną mnichom nie dał i co było dalej, powtórzmy za Januszem Roszką: *Pułaski(...) wysłał do środka (fortecy) trochę żołnierzy przebranych za świętobliwych pielgrzymów. 10 września o godz. 9 rano do furty klasztornej zapukał piekarz niosący chleb do klasztoru. A na to tylko czekali konfederaci. Rzucili się na wartę klasztorną. Przebrani pielgrzymi też pewnie dobyli szabel i wspólnymi siłami spacyfikowano wartę, nim załoga zdołała wybiec z koszar. Konfederaci opanowali więc twierdzę bez rozlewu krwi. Pułaski poszedł do przeora w asyście oficerów i zażądał kluczy. Przeor płakał i nie chciał ich dać, potem groził karami niebieskimi, ale nie było wyjścia. Klucze oddał. Ach, to rzeczy pomieszanie!*

Pora przecież przejść do bitwy, która nas najbardziej interesuje, do bitwy pod Lanckoroną.

Paweł Jasienica w swojej znakomitej książce „Rzeczpospolita Obojga Narodów” o tej bitwie pisze bardzo niewiele:

W 1770 r. przybył im (tzn. konfederatom) z pomocą agent francuski Karol Franciszek Dumouries (generał). W maju 1771 r. przegrał bitwę pod Lanckoroną. W cztery miesiące później we wrześniu także niepowodzenie spotkało pod Stołowiczami Litwinów hetmana Michała Kazimierza Ogińskiego. W obu bataliach zwyciężył ten sam generał, 40-letni wówczas Aleksander Suworow.

Z tego, co powyżej napisano, wynika niezbiecie, że wojskiem polskim dowodził generał francuski, a przecież byli zdolni dowódcy polscy. Nie będę tego tematu rozwijał, napiszę tylko ponownie: - *Ach, to rzeczy pomieszanie!*

Znacznie więcej o kampanii pod Lanckoroną pisze Janusz Roszko we wspomnianej już książce. Opisuje on dwie bitwy. Pierwszą tak: *Straszny Wilk tymczasem (czyli A. Suworow) szedł na Lanckoronę. Już prawie maleńki gródek na szczycie lanckorońskiej góry padł, armaty nawet Rosjanie zdobyli, gdy dwaj francuscy oficerowie poprowadzili do ataku piechotę. Rozbijali Moskalom wszystkich prawie oficerów, odbili armaty, odwrócili sytuację. 19 lutego wziął więc Suworow łanie na szczycie Lanckorony. Przyjdzie tu jeszcze później, czyli w maju, żeby zmyć z siebie hańbę.*

Zobaczmy jeszcze, jak opisuje tę samą pierwszą i zwycięską bitwę inny autor, historyk prof. Władysław Konopczyński w swym dziele „Konfederacja barska”:

Szturm trwał ok. 6 godzin, a miał przebieg wręcz nieprawdopodobny: Gdy 80 żołnierzy odpierało Moskwę od frontu, 17 wskoczyło boczną furką i groźny wódz (A. Suworow) wezwawszy bezskutecznie załogę do poddania się, uszedł ze stratą wielu poległych i rannych żołnierzy pobitych po raz pierwszy i pewnie ostatni w życiu.

Dodajmy jeszcze za Romanem Gajczakiem, że tych bez mała 100 żołnierzy broniących się w lanckorońskim zamku atakowało 1500 Rosjan.

Odnotujmy jeszcze, że Polakami dowodził Francuz de La Serre oraz to, że w bitwie tej zginął młodszy brat gen. A. Suworowa. Tak było w lutym, a w maju było jeszcze gorzej.

Tą drugą bitwą pod Lanckoroną Janusz Roszko (posiłkując się pamiętnikiem jej uczestnika, pułkownika Szyca) opisuje tak:

We czwartek 23 maja 1771 r. Dumouriez (a więc ten generał, o którym była mowa wyżej) skompromitował się pod Lanckoroną, przyjmując bitwę z wielkimi siłami Moskwy. Dumouriez nie zamknął się w twierdzy, tylko przyjął bitwę w polu. Nie użył artylerii, gdy nacierały pułki astrachański i petersburski. Kazał je wstrzymać strzelcom. Konnica zawiodła, uciekła, trając nawet dowódców. Wojsko Szyca oddało jedną salwę i wycofało się w porządku. Szyca uznał, że nie ma szans. Trwało to wszystko pół godziny, co zostało potem nazwane „bitwą pod Lanckoroną”. Dumouriez uciekł drogą do Sucheja za huzarami Szyca. Tymczasem załoga Lanckorony wzmocniona strzelcami francuskimi zaczęła prosić z dział- i Suworow się wycofał.

Roman Gajczak podaje, że siły były takie: 4500 żołnierzy rosyjskich przeciw 1000 Polaków. W bitwie zginęło 300 konfederatów, a około 200 wzięto do niewoli. Pomimo klęski Polaków zamek lanckoroński nie został zdobyty.

Informacje OSKiR

Szachy w Sułkowicach

Szachy. Najstarsza, a jednocześnie najbardziej powszechnie uprawiana gra logiczna świata. Narodziły się w Indiach, a pierwsze jej ślady pochodzą z 570 roku naszej ery. Bardzo prawdopodobne jednak, że były znane już wcześniej.

Istnieje legenda, według której przed wieloma, wieloma wiekami do indyjskiego maharadży przyszedł mędrzec z pomysłem nowej gry. Przyniósł ze sobą szachownicę, figury, piony i objaśnił reguły. Gra bardzo spodobała się maharadży, zyskała też uznanie na jego dworze, a nieco później również wśród prostego ludu. Maharadża „w hojności łaskawy” zezwolił, aby wynalazca sam określił wysokość zapłaty, jakiej w zamian za swój wynalazek oczekuje. Życzenie mędrca było pozornie bardzo skromne: poprosił on mianowicie, ażeby dać mu tyle ziaren pszenicy, ile zliczy się po przemnożeniu, kładąc na pierwsze pole jedno ziarenko, na drugie dwa, na trzecie cztery, na czwarte osiem i tak dalej aż do ostatniego sześćdziesiątego czwartego pola szachownicy. Po dokonaniu stosownych obliczeń okazało się, że to „skromne” życzenie jest niewykonalne: liczba ziaren pszenicy, jakie władca byłby winien wynalazcy, wynosiłaby ni mniej ni więcej 18.446.744.073.709.551.615 ziaren (słownie: 18 kwadrylionów, 446 trylionów, 744 bilionów, 73 miliardów, 709 milionów, 551 tysięcy, 625 ziaren). Przyjmując, że na 1 cm³ wejdzie 20 ziaren, areał potrzebny pod zasiew wynosiłby 922.337.203.689 m², co daje mniej więcej ośmiokrotne plony zboża na całej Ziemi.

W ten właśnie sposób wynalazca pokazał głębię swej myśli.

Tyle legenda, a teraz przejdźmy do faktów. W szachy grają na świecie miliony ludzi. W wielu krajach dostrzeżono ich niewątpliwie zalety takie jak: kształtowanie intelektu poprzez stałe ćwiczenia umiejętności stawiania i rozwiązywania problemów, nabywanie odporności psychicznej, zdobywanie umiejętności uczenia się, poprawę koncentracji, wyrabianie zdolności stawiania sobie celów i ich realizacji, nabycie umiejętności prawidłowej oceny własnych możliwości, żeby wymienić te najważniejsze.

Badania naukowe dowiodły, że wśród dzieci grających w szachy, rzadziej niż u innych dzieci występują niepowodzenia szkolne, a nawet jeśli już takie wystąpią, to dzieciom tym łatwiej niż innym przychodzi ich przezwyciężenie. Wynika to z faktu, że wśród dzieci - szachistów praktycznie nie występuje powszechne w innych grupach dziecięcych obniżanie pułapu stawianych sobie do realizacji zadań w przypadku zetknięcia się z pierwszym niepowodzeniem. Młodzi szachiści są w takiej sytuacji raczej skłonni podjąć na nowo próbę pokonania trudności, bez manipulowania ich skalą, czyli po prostu - nie interesuje ich zwykle „pójście na łatwiznę”.

Myślę, że pomijając wszelkie ewentualne ambicje sportowe, już tylko dla wyżej wymienionych przyczyn naprawdę warto uczyć się grać w szachy.

Wbrew obiegu opinii, przedstawiającej szachy jako grę skomplikowaną, nauczyć się jej może każdy, praktycznie niezależnie od wieku. Dowodem na prawdziwość powyższego twier-

Wszystkim, którzy w ostatniej drodze
naszego Syna wspomagali go modlitwą,
a nam okazali serce i dobroć,
serdecznie dziękujemy.

Koleżankom i kolegom za to, że wierni
przyjaźni trwali przy Tomku do końca,
wyrażamy tą drogą
szczególną wdzięczność.

Aleksandra, Zbigniew, Ewa Syrek

Jan Kochanowski Tren IV

Zgwałciłaś, niepobożna śmierci, oczy moje,
Żem widział umierając miłe dziecię swoje.
Widziałem, kiedyś trzęsła owoc niedordzały,
A rodzicom nieszczęsnym serca sie krajały.
Nigdyćby ona była bez wielkiej żałości
Mojej umrzeć nie mogła, nigdy bez ciężkości
I serdecznego bólu, w którymkolwiek lecie
Mnieby smutnego była odbiegła na świecie;
Alem ja już z jej śmierci nigdy żałościwszy,
Nigdy smutniejszy nie mógł być ani teskliwszy;
A ona (by był Bóg chciał) dłuższym wiekiem
swoim

Siła pociech przymnożyć mogła oczom moim.
A przynajmniej tym czasem mogłem być odprawić
Wiek swój i Persephonie ostatniej sie stawić,
Nie uczuwszy na sercu tak wielkiej żałości,
Której równia nie widzę w tej tu śmiertelności.
Nie dziwuję Niobie, że na martwe ciała
Swoich najmilszych dziełek patrząc, skamieniała.

[Biblioteka Narodowa, seria I, nr 1, Kraków 1927, s.12]

Koledze Zbigniewowi Syrkowi,
Jego Żonie Aleksandrze
oraz Ich Córce Ewie
z powodu śmierci Tomka
wyrazy najgłębszego współczucia
składają
koleżanki i koledzy nauczyciele.

dzenia są imprezy rozgrywane w kategorii przedszkolaków i to do szczebla mistrzostw Polski włącznie. Sam zresztą prowadzę w Krakowie zajęcia z grupą przedszkolną i z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że po dwóch miesiącach zajęć, dzieci te naprawdę znają już podstawy gry.

Kiedy przyjechałem po raz pierwszy do Sułkowic, na temat szachów na tym terenie nie miałem żadnych informacji. W ewidencji klubów i sekcji Okręgowego Związku Szachowego nie istniał żaden wpis o sekcji szachów w Sułkowicach, a ja sam też nie zetknąłem się z żadnym tutejszym zawodnikiem. Początkowo wyglądało więc na to, że w Sułkowicach życie szachowe po prostu nie istnieje.

Na miejscu okazało się, że na szczęście nie jest aż tak źle.

Działające wcześniej koło szachowe dla dzieci należało tylko reaktywować. Udało się to zrobić, głównie dzięki dużej życzliwości i zrozumieniu, jakie dla tej sprawy wykazał dyrektor OSKiR-u mgr Jan Sroka, za co chciałbym na łamach „Klamry” serdecznie Mu podziękować. Na pierwsze sukcesy nie trzeba było długo czekać. W dziecięcych zawodach, jakie zostały rozegrane 5 grudnia w Myślenicach z udziałem młodych szachistów m. in. z Myślenic i Gdowa, nasza bardzo skromna bo zaledwie dwuosobowa reprezentacja spisała się znakomicie.

W kategorii wiekowej klas I-V w ponad dwudziestoosobowej obsadzie, nasz zawodnik MAREK PELC zajął wysokie trzecie miejsce, ustępując zwycięzcy zaledwie punktacją pomocniczą, przy takiej samej ilości zdobytych punktów. Jeśli dodać, że dla Marka był to w ogóle pierwszy start w zawodach i uzyskany rezultat uznać należy za rewelacyjny.

Równie dobrze spisał się drugi z reprezentantów naszej sekcji PIOTR WOŹNIAK, który zajął również trzecie miejsce w kategorii chłopców z klas V-VIII. Sukces Marka i Piotra pokazuje, że jeśli chęci są poparte pracą i przygotowaniem, to możliwe jest osiągnięcie dobrego wyniku.

Zdolnej szachowo młodzieży w Sułkowicach i okolicy nie brakuje. Z uczestniczących w zajęciach sekcji dzieci, kilkoro gra już naprawdę całkiem przyzwoicie. Istnieją zatem solidne podstawy, na bazie których warto i trzeba dalej pracować.

Nie chodzi oczywiście o to, aby tu w Sułkowicach wychować plejadę arcymistrzów. Zajęcia są raczej realizowane jako forma inspiracji, rozwoju i zaspokajania zainteresowań oraz pretekst do sympatycznego spędzenia wolnego czasu, niż jako specjalistyczny trening sportowy. Z pewnością każdy uczestnik zajęć nauczy się grać lepiej niż grał dotychczas, pozna nowych, ciekawych kolegów i koleżanki, a wreszcie miło i kulturalnie spędzi wolny czas. Jeśli przy tej okazji odniesie również jakiś sukces sportowy, to oczywiście tym lepiej, ale powtarzam: w tej zabawie nie chodzi o wyczyn sportowy. O wiele ważniejsze od wymiernych rezultatów sportowych jest kształtowanie w dzieciach pozytywnych cech i postaw, o których pisałem powyżej, a także nawiązywanie nowych interesujących znajomości, a może nawet przyjaźni.

Wszystkie osoby zainteresowane tego typu ofertą proszę o kontakt w klubie Ku„źnia”, gdzie prowadzę zajęcia szachowe w środy i soboty.

W trosce o atrakcyjność zajęć, przewidziane są też wyjazdy na dziecięce zawody rozgrywane w okręgu krakowskim. Najbliższe plany startowe obejmują udział w międzygminnej lidze dzieci szkolnych (Myślenice 17 XII.), festiwal szachowy „Craco-

via 98” (27 XII - 4 I), oraz otwarty turniej dziecięcy w Nowej Hucie (17 I 99 r.). Jest też propozycja towarzyskiego meczu szachowego z okolic Zabierzowa i Krzeszowic. Wygląda więc na to, że istnieje duża szansa, aby nasze dziecięce szachy zaistniały na szczeblu okręgu krakowskiego. I tylko od nas zależy, czy szansę tę wykorzystamy.

Osoby zainteresowane udziałem dzieci w wymienionych wyżej imprezach proszę o pilny kontakt. Chciałbym też nawiązać kontakt z wszystkimi, którzy chcieliby przyczynić się do rozwoju szachów dziecięcych w Sułkowicach.

Kamil Makówka

O DYSLEKSJI (część II)

Na początek sprostowanie - ostatnie zdanie w artykule „O dysleksji” w poprzednim numerze winno brzmieć: *Wczesne rozpoznanie przyczyn trudności pozwoli zaleźć efektywne sposoby pomocy dziecku w łagodzeniu trudności a także zapobiegnie zniechęcaniu się dziecka do czytania, nauki, ćwiczeń.* Błąd, który wkradł się do tego zdania zupełnie zmienił jego treść, sens tego, co chciałam powiedzieć, przekazać.

W polskim systemie oświatowym planową i systematyczną naukę liter, czytania rozpoczynają dzieci 6-letnie w „zerówce”. Równocześnie prowadzone są różnorodne zabawy i ćwiczenia ukierunkowane na wyrównanie zaburzeń czy rozwijanie funkcji percepcyjno-motorycznych leżących u podstaw nabywania umiejętności czytania i pisania. Ćwiczenia dotyczące analizowania i syntezy słuchowego i wzrokowego, utrwalenia stosunków przestrzennych, rozwijania koordynacji wzrokowo-ruchowej oraz podnoszenia sprawności manualnej. W zakresie profilaktyki dysleksji jest niezwykle istotne, by ćwiczenia te prowadzone systematycznie w przedszkolu, były powtarzane przez dziecko w domu (pod kontrolą rodzica). Wskazana jest w tym zakresie ścisła współpraca rodziców i nauczycielki przedszkola, która ukierunkuje pracę rodziców w zależności od obserwowanych u dziecka trudności. W klasie pierwszej nie ma już najczęściej czasu na tego typu ćwiczenia, a wszelkie umiejętności zdobyte przez dziecko w „zerówce” będą decydowały o jego sukcesach czy trudnościach w czytaniu i pisaniu. Szczególnie potrzebne są ćwiczenia w zakresie słuchowego rozpoznawania i różnicowania wyrazów i głosek, podziału wymawianych słów na sylaby i łączenia sylab w słowa, wyróżniania głosek w sylabach, słowach. Ważne jest również łagodzenie wady wymowy, by dziecko w klasie pierwszej nie popełniało błędów w pisaniu i czytaniu i nie było narażone na dokuczanie, wyśmiewanie ze strony innych dzieci.

Dla dzieci dyslektycznych (i nie tylko) najbardziej efektywną metodą uczenia liter jest metoda wielozmysłowa - angażująca jednocześnie wzrok, słuch i doznania kinestetyczno-ruchowe (dziecko przygląda się literze, wodzi po niej palcem lub rysuje ją, wymawiając głośno jej nazwę lub np. dziecko lepi literę z waleczków plasteliny, wodzi palcem po literze wymawiając jednocześnie jej nazwę). Najbardziej efektywną metodą nauki czytania jest metoda sylabowa. Polega ona na wdrażaniu dziecka do czytania sylabami już wtedy, gdy pozna ono kilka spółgłosek i

samogłosek. Z liter tych za pomocą ruchomego alfabetu układa się sylaby, które dziecko odczytuje. Do tych sylab dokłada się jedną literkę potem drugą sylabę i tak dziecko stopniowo uczy się czytać coraz dłuższe wyrazy. Gdy dziecko już uczęszcza do szkoły i czyta głoskując, należy zachęcać je do czytania sylabami, głośnego odczytywania kolejnych sylab w wyrazach z przeciąganiem samogłosek (np. Jóóózek i Staaasiu poooszli do saaadu po ooowoooce). Wyrazy w książce mogą być początkowo podzielone na sylaby pionową kreską wykonaną ołówkiem. Korzystne jest wolne, ciągłe bez przerywania, wodzenie palcem wskazującym pod tekstem, który dziecko czyta. Systematyczne, codzienne, głośne czytanie sylabami krótkich tekstów lub pojedynczych wyrazów stopniowo przyspiesza tempo czytania prowadząc do globalnego, całościowego odczytywania krótkich wyrazów i utrzymywania się czytania jedynie sylabami dłuższych czy trudniejszych wyrazów.

Analiza sylabowa wyrazów jest też wstępnym etapem przygotowującym do poprawnego zapisu wymawianych słów. Zapisanie danego słowa winno być poprzedzone analizą sylabową, analizą głosek w sylabach oraz przyporządkowaniem głosek liter. Po napisaniu wyrazu dziecko powinno sprawdzić poprawność zapisu - uważnie i dokładnie odczytać wyraz, w razie błędu powinna być ponownie dokonana analiza głoskowo-literowa i przeanalizowany zapis wyrazu z poprawieniem błędu. Umiejętność poprawnego pisania to również stosowanie reguł ortograficznych i zasad poprawnej pisowni. W tym zakresie należy: - utrwalać w domu reguły ortograficzne omawiane na zajęciach lekcyjnych (można wykorzystać ćwiczenia dostępne w księgarniach, dostosowane do wieku dziecka);

- uczyć dziecko kontrolowania poprawności zapisów w oparciu o poznane reguły, zasady pisowni (jest to szczególnie istotne podczas dyktand i sprawdzianów, kiedy nie ma ono możliwości skorzystania ze słownika);

- kształtować nawyk samodzielnej kontroli poprawności pisowni notatek lekcyjnych z wszystkich przedmiotów (stosowna reguła ortograficzna, odszukanie wyrazu w słowniku lub podęczniku);

- zachęcać do częstego korzystania ze słownika.

W zakresie profilaktyki dysgrafii ważne jest zwrócenie uwagi na prawidłowy sposób trzymania przez dziecko kredki, ołówka a później długopisu oraz właściwy sposób pisania liter, wszystkich ich elementów. W nauczaniu języków obcych wskazane jest podejście polisensoryczne - stosowanie metod dydaktycznych opartych na doznaniach wielozmysłowych - jednocześnie słuchowych, wzrokowych i dotykowo-kinestetycznych. Najlepiej uczyć języków obcych w sytuacjach codziennych na drodze ustnej komunikacji i przy jednoczesnej manipulacji konkretnymi przedmiotami. Powtarzanie w domu słówek, wyrażeń powinno być połączone z ich opisywaniem, po czym należy sprawdzić poprawność zapisu i dokonać korekty.

ZASADY PROWADZENIA ĆWICZEŃ W CZYTANIU I PISANIU

1. Ćwiczenia w analizowaniu wyrazów, pisaniu, czytaniu winny mieć początkowo formę zabawy.

2. Ćwiczenia mogą odbywać się nie tylko przy stole czy biurku - można wykorzystać wszelkie codzienne sytuacje (np. podczas zajęć matki w kuchni dziecko może analizować słuchowo

wo wypowiedziane przez nią słowa lub odczytywać sylabami nazwy produktów spożywczych).

3. Ćwiczenia nie powinny trwać łącznie dłużej niż 20 minut, ale muszą być wykonywane systematycznie, codziennie, poprzez dłuższy czas.

4. Wszystkie ćwiczenia dziecko powinno wykonywać w obecności rodziców lub opiekunów.

5. Należy stopniować trudności stawianych dziecku zadań - rozpoczynać od ćwiczeń, które dziecko potrafi wykonać i stopniowo wprowadzać nowe zadania.

6. Należy chwalić dziecko za każde poprawnie wykonane zadanie lub jego część, zachęcać do dalszej pracy, podnosić wiarę dziecka w swe możliwości.

Mam nadzieję, że omówione powyżej ćwiczenia oraz zasady ich prowadzenia umożliwią efektywną pomoc dzieciom w łagodzeniu ich trudności w czytaniu i pisaniu. I rodzicom, i dzieciom życzę cierpliwości, wytrwałości w pracy oraz sukcesów!!!

mgr Maria Zdybał
psycholog

Galeria S Mini Bar

Podróż Babci do Ameryki Maria Zachwieja - Wala

W naszej galerii wystawa monograficzna prac Marii Zachwieja - Wala, malarki znanej już sułkowskiej publiczności - artystka brała udział we wszystkich wystawach poplenerowych eksponowanych w Mini Galerii S. Szczególnie zapadły w pamięć "fotograficzne" obrazy nieistniejącej starej plebani i te z "wnętrza" kuźni Fabryki Narzędzi „Kuźnia”. Nawiasem mówiąc, kopia jednej z tych prac trafiła na wystawę do Kioto w Japonii, gdzie zrobiła furorę. Oryginał tej pracy artystka przeźornie zachowała, a my dołączyliśmy ją do wystawy, mając nadzieję, że FN „Kuźnia”, znana z dbałości o swój publiczny wizerunek, zakupi do swoich zbiorów tę pracę.

Przejdźmy do zasadniczego tematu wystawy. Już sam ciepły tytuł mówi, że była to podróż rodzinna. Podróż nie odsuwa potrzeby malowania, przeciwnie inspiruje, zachęca do tego by zatrzymać ulotne wrażenia: widok z lotniska, pejzaż z hotelowego okna, klimat ulicy, miasto nocą. Jest w tych obrazach coś ze szkicownika, lecz warsztat bardzo solidny, znakomite opanowanie rzemiosła artystycznego czyni z tych niewielkich formatowo obrazów zamknięte, skończone całości. Wystawa znakomicie oddaje nastroje malarki i jej wrażenia z tej zaoceanicznej wędrówki.

Jeśli dodamy, że Maria Zachwieja - Wala studiowała na Wydziale Malarstwa i Grafiki krakowskiej ASP w pracowniach profesorów Ludwika Gardowskiego, Zygmunta Radnickiego, Zbigniewa Pronaszki, miała 6 wystaw indywidualnych i uczestniczyła w wielu zbiorowych w kraju i zagranicą - Stambuł, Tokio, a jej prace zdobią kolekcje prywatne, muzealne i siedzibę ONZ w Nowym Jorku, to będziemy mieli pełny wizerunek tej artystki - malarki.

Zapraszając do obejrzenia wystawy informujemy, że tą wystawą "Galeria S - Mini Bar" żegna się z wszystkimi, którzy przychodzili do galerii, by odbywać artystyczne podróże w krainę plastyki, fotografii, by wzruszać się i kontemplować propozycje Grażyny Korpala, Haliny Jasińskiej, Janiny Kowenickiej, Cypriana Fusa, Jana Sochy, Adama Grochowolskiego, Anny i Piotra Polaków, Andrzeja Boryczki by wspomnieć tych którym prace szczególnie się podobały. Żegnamy się z Państwem.

Artystom, którzy zechcieli u nas pokazywać swoje prace, serdecznie i szczególnie gorąco dziękujemy.

Mieczysława i Janusz Srokowie

Najlepsi piłkarze Gościbi (po 1958 r.)

Bramkarze: Marian Nędza, Krzysztof Tyrpa, Mieczysław Krupa, Stefan Norek

Obrońcy: Jan Łaski, Jan Jędrzejowski, Jan Tyrawa, Tadeusz Biela, Władysław Moskal, Julian Bargieł, Józef Moskal, Adam Sroka, Stanisław Mielecki, Julian Krzywoń, Roman Stręk

Pomocnicy: Ryszard Bargieł, Tadeusz Fliśnik, Czesław Bylica, Wiesław Szafraniec, Stanisław Światłóń. Marek Frosztęga, Stanisław Profic, Jan Profic, Andrzej Piechota, Ryszard Ciężkowski

Napastnicy: Jan Stokłosa, Jan Malina, Adam Judasz, Adam Ciężkowski, Andrzej Rusek, Stanisław Gabryl, Michał Mielniczek, Jarosław Mateja, Jerzy Jankowicz

(Powyższa lista powstała na podstawie rozmów redaktora naczelnego „Klamry” z byłymi piłkarzami Gościbi - „Kuznia”, 6 XII br.)

Piłka nożna II liga trampkarzy (tabele po 1. rundzie)

Grupa młodsza

1. Gościbia	10	26	63-10
2. Krakus Sw.	10	26	39-08
3. Wieczysta	10	25	32 - 15
4. Skawinka	11	23	42 - 13
5. Cracovia II	10	19	34 - 14
6. Kabel	11	17	34 - 31
7. Pogoń M.	11	12	16 - 23
8. Świt	11	10	13 - 38
9. Dalin	9	7	14 - 23
10. Strzelcy	11	7	21 - 46
11. Prokocim	11	6	20 - 54
12. Bronowianka	11	4	12 - 61

Grupa starsza

1. Gościbia	10	30	49-06
2. Skawinka	11	25	37-10
3. Krakus Sw.	10	22	23-08
4. Dalin	9	19	19-07
5. Pogoń M.	11	16	19 - 16
6. Wieczysta	10	13	26 - 27
7. Strzelcy	11	13	17 - 29
8. Prokocim	11	11	17 - 33
9. Cracovia II	10	10	18 - 26
10. Kabel	11	9	20 - 30
11. Świt	11	7	11 - 32
12. Bronowianka	11	7	13 - 45

SPORTOWCOM GMINY SUŁKOWICE

**Wesołych Świąt
życzy
Redakcja „Klamry”**

Judo



Ponownie mam przyjemność powiadomić o sukcesach zawodników sekcji judo LZS „Sułkowiec”.

7.11.98 r. odbył się Turniej Makroregionalny Dzieci w Krakowie, w którym **Łukasz Wojciechowski** zajął 1. miejsce, **Wojciech Pułka**, **Marcin Hodurek**, **Jakub Bijan**, **Filip Skrzypek**, **Daniel Flaga** i **Michał Kowalcze** - 2. miejsca, natomiast **Marcin Włoch** i **Wojciech Cwiertnia** - 3. miejsca.

Ostatnie turnieje judoków w tym roku (wyniki)

5 i 6 XII - Międzynarodowy Turniej Judo w Czechach (wyjazd z TS Wisła Kraków): drugie miejsce **Łukasza Kiebzaka** i trzecie **Piotra Świerczyńskiego**.

10 XII - Mistrzostwa Krakowa Młodzików (organizator TS Wisła Kraków): pierwsze miejsce **Piotra Świerczyńskiego**, drugie **Łukasza Kiebzaka**, **Mateusza Pitali**, a trzecie **Wojciecha Łabędzia**, **Sławomira Ogarka**, **Daniela Króla** i **Filipa Skrzypka**.

2 XII - Turniej Makroregionalny Dzieci (organizator Jordan Kraków): pierwsze miejsca zajęli **Piotr Świerczyński** i **Filip Skrzypek**, drugie - **Wojciech Cwiertnia**, **Łukasz Wojciechowski**, **Maciej Biernat**, a trzecie **Marcin Hodurek**, **Daniel Flaga** i **Mariusz Włoch**.

Jacek Bugajski (trener)



Władysław Kuchta

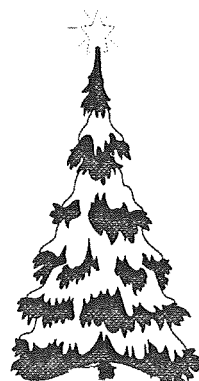
Kolęda Justynki

Po co ty, Justynko, do Betlejem chodzisz?
Panie, bo Ty wszystkim tej nocy się rodzisz.
Po co ty, Justynko, klaszczesz mocno w ręce?
Bo w Betlejem widzę, Panie, Twoje Serce.
Po co ty, Justynko, pukasz w drzwi zamknięte?
By wszyscy uczcili Dziecię i Panienkę.
A czemu tak ślicznie śpiewasz mi kolędę?
Bo Twym dzieckiem, Panie, jestem, byłam, będę.

Życzenia

Staropolskim obyczajem,
Kiedy w Wigilię gwiazda wstaje,
Nowy Rok zaś cyfrę zmienia,
Wszyscy wszystkim ślą życzenia.

Przy tej pięknej sposobności
I ja życzę wam radości,
Aby wszystkim się darzyło,
Z roku na rok lepiej było.

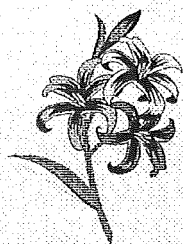




REKLAMY



REKLAMY



Halina Jasińska

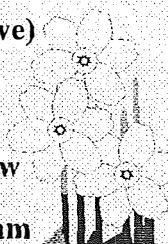
**ZAPRASZA
DO SKLEPU**

Kwiaty ogrodów

Sułkowice, ul. 1 Maja
(naprzeciwko hurtowni spożywczej)

Oferuję:

- kwiaty cięte, doniczkowe
- bukiety okolicznościowe
- upominki (urodzinowe, imieninowe)
- różnorodne kompozycje
kwiatowe (ikebana)
- fachowe porady i usługi
w urządzaniu wnętrza i ogrodów



Wykonuję również projekty reklam

Zapraszam codziennie z wyjątkiem niedziel
od godz. 8⁰⁰ do 17⁰⁰

KORZYSTNE POŻYCZKI Z FUNDUSZU MIKRO dla

- prowadzących samodzielną małą firmę
- chcących ją rozwijać
- i nie są nigdzie zadłużeni

ZAPRASZAMY

na spotkanie z przedstawicielami
FUNDUSZU MIKRO, które może zostać
zorganizowane w przypadku zgłoszenia się większej
ilości osób zainteresowanych.

Zgłoszenia udziału należy kierować pod numer
telefonu Urzędu Miejskiego w Sułkowicach, względnie
osobiście do pokoju nr 23 w terminie
do 20 stycznia 1999 r.

O terminie ewentualnego spotkania poinformujemy
w „Klamrze”

Małgorzata Dziadkowiec



SALON KOSMETYCZNY

URD

Sułkowice, ul. Sportowa 62
/obok stadionu Gościb/

czynny od wtorku do piątku
w godz. 9.00 - 19.00
sobota 8.00 - 14.00

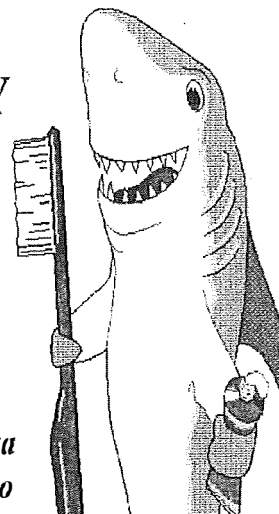
wykonuje zabiegi pielęgnacyjne i upiększające

GABINET STOMATOLOGICZNY

Rudnik 12
(Dom Kultury - obecnie Dom Strażaka)

lekarz stomatolog
Danuta Olszewska-Słapek
przyjmuje
we wtorki i czwartki
w godzinach 16.30-18.30

Usuwanie zębów, leczenie, protetyka
zdejmowanie kamienia nazębnego



BIERTOWICE HARBUTOWICE
KRZYWACZKA RUDNIK
SŁĘKOWICE

KLAMRA



GAZETA
RADY MIEJSKIEJ
W SULEKOWICACH

Wydawca: Rada Miejska w Sułkowicach
Redaktor naczelny: Stefan Bochenek
Adres redakcji:

Urząd Miejski, Rynek 1, 32-440 Sułkowice, tel. 27-32-075, tel./fax 27-21-422
Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. Zastrzega sobie prawo do skracania ar-
tykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia
autora.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Skład, łatanie, montaż komputerowy: „KLAMRA”
Druk: Drukarnia „Leyko”, ul. Romanowicza 11, Kraków